Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I.

№ 44

RADOM

Głos Wsi

19 LISTOPAD 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Praca gospodarcza i jej wyniki...

Wiele się w ostatnich czasach mówi i pisze o pracy wśród ludu. Praca oświatowa na wsi polskiej i podniesienie jej dobrobytu stało się hasłem w obecnej chwili naszych działaczy społecznych, samorządowych, współpracujących z rządem. Na zebraniach grup politycznych, i kół gospodarczych, oraz zjazdach, organizowanych w ostatnich czasach, zwrócono powszechną uwagę na to, że zubożenie wsi pociąga za sobą powszechny zastój w handlu i przemyśle. Zrozumiano, że bez podniesienia zamożności wśród rolników, stanowiących przeszło 70 proc. ludności w Rzeczypospolitej, nie ożywimy żadnych innych gałęzi gospodarczych, ani naszego rynku zbytu. Tak to życie jest najlepszym wskaźnikiem i odkrywcą, toczącego organizm gospodarczy — zła.

Przez szereg lat, różni polityczni lekarze przychodzili do chłopa polskiego i przedkładali mu, że tylko w ich politykę wierząc i na nich głosując, może spodziewać się poprawy losu. Lecz wkrótce potem, gdy już otrzymali z rąk ludności wiejskiej mandat, zapominali o istnieniu i potrzebach swych wyborców, i, zamiast pracować razem z nimi nad podniesieniem dobrobytu tego terenu, z którego zostali wybrani posłami czy senatorami, troszczyli się jeno o dobrobyt własnej kieszeni i o powiększenie wpływów tej partji, do której należeli, zaś w walce o zdobycie rządów lub utrzymanie się przy nich, rozpraszali tą energję, którą można było zużytkować w sposób lepszy dla dobra wsi polskiej.

Gospodarka w powiatach, w tych smutnej pamięci czasach, prawie wszędzie pozostawiała wiele, bardzo wiele do życzenia.

W okresie dobrej konjunktury, w okresie, gdy pieniędzy było wbród, wiele zmarnowano bezużytecznie, wiele zaniedbano przez opieszałość. Tak, iż możemy dziś spokojnie i z całą odpowiedzialnością za te słowa powiedzieć, że nie starano się za czasów rządów przedmajowych otoczyć opieką przedewszystkiem polskiej wsi, polskiego chłopa, który przecież nietylko broni i żywi kraj, lecz przez swoją liczebność stanowi fundament dobrobytu Rzeczypospolitej. Dopiero rząd Marszałka rzucił hasło, że trzeba otoczyć wieś specjalną opieką, podnieść oświatę gromad wiejskich, zwiększyć przez to potrzeby kulturalne chłopa polskiego, rozszerzyć konsumcję (spożycie), a przez podniesienie zamożności gospodarstw wiejskich, przyczynić się do podniesienia ogólnego dobrobytu w Polsce. Jeszcze po tak zwanym „przewrocie majowym" długi czas trwała walka o duszę i rozum chłopa polskiego. Chory organizm wsi, zatruty obietnicami i demagogicznemi hasłami, z jakiemi na wieś przyjeżdżali ciągle jeszcze przedstawiciciele opozycyjnych partji, nie mógł odrazu odzyskać zdrowia. Z drugiej strony gromada wiejska raz spażywszy się na szumnie głoszonych przez partyjników hasłach, poczęła coraz ostrożniej odnosić się do wszystkich, którzy mówili, że chcą dla jej dobra pracować.

Zaufanie wsi można było więc odzyskać tylko za pomocą dokonania pożytecznych dla niej prac, których rezultaty gromada wiejska mogła odczuć.

Jednym więc z takich wysiłków, planowo przeprowadzonych w dobie najcięższego kryzysu, który w rezultacie przyczynił się walnie do zdobycia zaufania wsi, dla obecnych rządów, była przedsięwzięta i z energją do końca przeprowadzona przez gospodarza powiatu kozienickiego, tego puszczańskiego terenu, jak się sami mieszkańcy o kozienickim powiecie wyrażają, budowa drogi wiodącej ze Zwolenia, przez Kozienice, Głowaczów do Warki, gdzie łączy się z szosą województwa Warszawskiego. Na innem miejscu opisujemy uroczystości związane z otwarciem tej drogi w dniu 11 listopada, oraz dajemy opis otwarcia drogi dojazdowej, prowadzącej od szosy do stacji w Pionkach, którą zbudowano przy pomocy Spółki drogowej. Obecnie chodzi nam o co innego. O podkreślenie znaczenia politycznego tego wysiłku, wykonanego przez Powiatowy związek samorządowy, przy zgodnej współpracy ze wszystkiemi czynnikami społecznemi powiatu. O podkreślenie, że na ten wysiłek zbiorowy, na tą pracę w gromadzie, o którą tak trudno nam Polakom, złożyły się wszystkie warstwy społeczeństwa; o zaznaczenie, iż w pracy zespołowej podejmowanej przez ludzi dobrej woli, zorganizowanej tak iż jeden czynnik umiał podjąć inicjatywę i prowadzić ją z uporem do końca, a drudzy torowali mu drogę i dopomagali, bądź to swemi wpływami w rządzie, bądź środkami będącemi w ich osobistem rozporządzeniu, że tak podjęta praca nie może kuleć i musi zostać uwieńczona pomyślnością, a społeczeństwu przynieść pożytek. I co więcej ważne, z tak pojętej pracy nie będą się cieszyć nasi przeciwnicy polityczni. Boć niech tylko zauważą u nas jakąś rozbieżność, choćby z ludzkich wynikającą charakterów, to zaraz w gazetach opisują, jak to przez brak zgody i zrozumienia potrzeby solidarnej wspólnej pracy, zmarnowano wysiłek i dobrą inicjatywę.

Patrzącym na pomnik, wzniesiony na miejscu gdzie pod Warką powiat kozienicki łączy się z gró-

jeckim i czytając skromny wyryty napis — „Województwo kieleckie — Powiat Kozienicki. — Droga wojewódzka — Warka — Głowaczów — Kozienice — Zwoleń — klm. 70 i mt. 500 — budowana przez Powiatowy Związek Samorządowy -- budowa ukończona 11.XI. 1933 r.“ — uczestnikom tej uroczystości musiała nasunąć się myśl, że oto droga ta jest jakby symbolem, zobrazowaniem tych wszystkich wysiłków, które dziś podejmują ludzie z obozu Marszałka. Oto dążą oni do przebudowy nowego typu obywatela, do utorowania jego przekonaniom politycznym nowych, współczesnemu życiu polskiemu odpowiadających, dróg. I ta droga bita, która służyć ma dla podniesienia dobrobytu powiatu, stała się oto przyczyną niezwykle dodatniego przeobrażenia w umysłach obywateli tego terenu.

Że tak jest, świadczy następujący fakt.

Oto prezes stronnictwa chłopskiego, doceniając znaczenie gospodarcze dla gromady chłopskiej tego wysiłku, z jakim tą drogę wybudowano, zabrał głos i słowa podzięki skierował pod adresem gospodarza powiatu starosty kozienickiego, człowieka, który uosabia bezwzględnie przekonania obozu prorządowego, p. Czesława Kowalskiego i naczelnego dyrektora wytwórni prochu w Pionkach p. Prota, również całą duszą oddanego współpracy z obecnym rządem. Pokazało się więc, że można było znaleźć język do wzajemnego porozumienia się, jeśli o dobro wspólne chodzi. Te same niemal słowa wypowiedział przedstawiciel „Piasta”. A gdy gospodarz powiatu, zwrócił uwagę, że bez wydatnej pomocy rządu, ministerstwa spraw wojskowych i województwa, bez poparcia u władz spraw finansowych przez przedstawiciela tutejszej ludności, pana senatora Barańskiego i pomocy **wszystkich obywateli** powiatu, nie byłby w możności dokończyć tak pożytecznego dzieła, wszyscy uczuliśmy wówczas, że w tej Rzeczypospolitej zaczyna inny powstawać duch, że serca obywateli miast wzajemnych żalów i nienawiści, poczyna przepajać troska o dobro Państwa i wspólna chęć pracy dla społeczeństwa.

Jesteśmy więc blizcy już ostatecznego celu, do którego zmierzamy wszyscy. A celem—udowodnienie, że drogami rzetelnej pracy podjętej dla dobra wsi zespoleniem się w jedną gromadę, umiejącą działać solidarnie, można zdobyć zaufanie mas. Pracą gospodarczą nad poprawą naszego codziennego bytu, nad rozbudową potęgi wolnej już Rzeczypospolitej, nad Jej rozwojem gospodarczym, osiągniemy łatwiej wzajemne porozumienie się, a wyniki tej pracy, przepędzą ze wsi polskiej warchołów politycznych, chcących siać jeszcze zamęt i niezgodę wśród wiejskiej gromady.

B. S.

Gdziekolwiek skierujemy nasz wzrok i naszą myśl wszędzie odsłania się bezmierna potrzeba pracy

min. E. KWIATKOWSKI

Wybory do rad gromadzkich

Jesteśmy już w okresie wyborów do rad gromadzkich. Rada gromadzka, to dusza gromady, zaś gromada to fundament organizacji samorządu wiejskiego. Z tego to też powodu, należy do wyborów do rad gromadzkich przywiązywać bardzo dużą wagę.

Wybory te powinny wydobyć na powierzchnię wszystkich ludzi, którzy nadają się do gospodarowania gromadą. Takich ludzi w żadnej gromadzie nie zabraknie, jeżeli się ich tylko dobrze poszuka. Szukać zaś należy nie między tymi, co to dużo gadają i krytykują, ale między tymi, którzy mało gadają, lecz zato więcej pracują. Gadanie nikomu jeszcze nic dobrego nie przyniosło. Tak samo i z politykowania nikomu jeszcze nic nie przyszło. Gadanie i politykowanie, to jedynie strata czasu i zawracanie ludziom głowy. Wieś i jej ludność, zwłaszcza w tak ciężkich czasach, jak dzisiejsze, potrzebuje ludzi statecznych i rozumnych, którzy z poświęceniem i ofiarnością chcą pracować dla dobra gromady i jej mieszkańców.

A dobro gromady i jej mieszkańców, to równocześnie dobro i pożytek dla całego Państwa i wszystkich jego obywateli. Zastanówmy się tylko nad tem, że w Polsce istnieje kilkadziesiąt tysięcy gromad. Jeżeli każda gromada wybuduje tylko jeden kilometr drogi i zasadzi dwadzieścia drzew, to na obszarze całego państwa przybędzie kilkadziesiąt tysięcy kilometrów dróg i kilkaset tysięcy drzew. Jaki stąd wielki pożytek wynika dla Państwa i wszystkich jego obywateli, łatwo zrozumieć.

Należy ponadto pamiętać, iż w dzisiejszych czasach każdy człowiek zdany jest na siebie samego. Podobnie jest i z gromadą. Jeżeli bowiem gromada czegoś nie zrobi, to nikt inny tego za nią nie zrobi, ani też samo się nie zrobi. Dlatego też musimy do rad gromadzkich wybierać ludzi, którzy wiedzą czego potrzeba gromadzie i jej mieszkańcom, oraz chcą to, co potrzeba, zrobić.

Ale robota robocie nie równa. Taka tylko bowiem działalność i praca może przynieść pożytek gromadzie i jej mieszkańcom, która oparta jest na bogatym doświadczeniu, zdobytem drogą wielkich wysiłków we własnem gospodarstwie. Kto umie gospodarować na swojem i dla siebie, ten potrafi także gospodarować majątkiem gromady ku jej pożytkowi i ku korzyści jej mieszkańców.

Nie jest to zadanie łatwe, ale daje duże zadowolenie tym, którzy umieją ocenić, co znaczy poczucie dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego. Tylko więc takich ludzi, którzy nie uchylają się od spełniania takiego obowiązku, i co do których można mieć nadzieję, że przyjęty na siebie obowiązek obywatelski dobrze spełnią, należy wybierać na członków rad gromadzkich.

Z ZAGRANICY

Wybory w Niemczech — dziewięćdziesiąt trzy procent niemców za polityką Hitlera. — Hitler żąda 300 tysięcznej armji. — Co mówią we Francji po wyniku wyborów. — Angielska opinja publiczna o niemieckich zamiarach. — Pierwsze strzały na granicy sowiecko-mandżurskiej. — W Ameryce bunt farmerów trwa.

W Niemczech w ubiegłą niedzielę dnia 12 listopada odbyły się wybory na całym obszarze do Reichstagu oraz plebiscyt narodu, który miał się wypowiedzieć przeciw lub za polityką zagraniczną kanclerza Hitlera. Jak donoszą oficjalnie z Berlina, głosowało 96 proc. uprawnionych. Do Reichstagu, oddano głosów ważnych 42 miljony 975 tysięcy i 9 głosów z czego na listę narodowo socjalistyczną oddano 39 miljonów 626 tysięcy 647 głosów. Nieważnych głosów padło 3 miljony 348 tysięcy 3662. Na zapytanie „czy zgadzasz się z polityką rządu" oddano ważnych 43 miljony 439 tysięcy 46 głosów, z czego „tak", to jest za polityką rządu wypowiedziało się 40 miljonów 588 tysięcy 804 głosujących, to jest 93 proc., za „nie" wypowiedziało 2 miljony 100 tysięcy 181 głosów. Jeśli chodzi o ludność polską która zajmuje tereny wchodzące obecnie w skład państwa niemieckiego, to polacy zwarcie głosowali „nie" a tylko w nielicznych wypadkach wstrzymywali się od głosowania. Głosując do Reichstagu polacy oddawali nieformalnie głosy na listy i dlatego unieważniono je.

Gazety niemieckie pisząc o zwycięstwie Hitlera, który nie mając przeciwników, bo ich osadził albo w więzieniach albo w obozach koncentracyjnych, albo zmusił do wyjazdu z kraju, i musiał zwyciężyć, — wypowiadają zdanie, że wybory potwierdziły całkowicie ogromną przemianę jaka nastąpiła w duszy całego niemieckiego narodu. Wybory stwierdziły, że Rzesza jest rzeczywiście całkowicie państwem narodowem niemieckiem, zaś Hitler jedynym człowiekiem na świecie, który może przemawiać w imieniu swego narodu. Pisma niemieckiego uważają, iż wynik wyborów zwrócony jest przeciwko Traktatowi Wersalskiemu. Potępia on również i Ligę Narodów jako utworzoną na mocy Traktatu Wersalskiego. Ponieważ cały naród niemiecki zgadza się na politykę Hitlera, przeto teraz będzie on mógł światu wypowiedzieć ostatnie słowo, z którem się dotąd jeszcze wstrzymywał. Hitler miał oświadczyć po wyborach przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych, że jeśli rząd niemiecki otrzyma prawo uformowania 300 tysięcy żołnierzy, jako regularnej armji, to nie będzie domagał się rozbrojenia wielkich mocarstw. Podczas podróży ministra Goeringa do Włoch, o której donosiliśmy w poprzednim numerze „Głosu ws." minister niemiecki, odbył rozmowę z Mussolinim i wyjawił mu czego żądają Niemcy. Otóż ich wymagania są następujące: 1) Narody europejskie zachowają dotychczasową liczbę wojska, 2) Niemcy będą miały prawo do zaprowadzenia regularnej krótkoterminowej służby wojskowej, celem utworzenia 300 tysięcznej armji regularnej, 3) Niemcy będą miały prawo do fabrykowania materjałów wojennych obronnych, takich, jakie same uznają za niezbędne do swych celów, a w szczególności będą mogły budować samoloty lekkiego typu, 4) Atakowanie strefy przyfrontowej zapomocą gazów trujących, będzie wzbronione.

Francja przyjąwszy z należytą powagą i spokojem wynik wyborów w Niemczech, który nie mógł być dla nikogo niespodzianką, zapatruje się na wypadki, jakie mogą się rozegrać w Rzeszy niemieckiej w ten sposób, że wynik wyborów jest ostrzeżeniem dla całego świata. Pisma francuskie podkreślają, że jest jednak rzeczą godną podziwu, iż mimo szalonego teroru, jaki stosował Hitler do swoich przeciwników, znalazło się przeszło 3 miljony odważnych ludzi, którzy nie bali się oddać swych głosów przeciwko rządowi. Całe prawie społeczeństwo francuskie jest obecnie przekonane, że rozpocznie się teraz walka o obronę Traktatu Wersalskiego. Mocarstwa, które chcą obronić wolność i pokój muszą teraz rozwinąć wspólny front. To też czy Francji zwrócone są przedewszystkiem w stronę Anglji, gdyż nie ulega wątpliwości, że atak niemiecki będzie skierowany przeciwko zastrzeżeniom wojskowym umieszczonym wbrew woli niemców w Traktacie pokojowym podpisanym w Wersalu. Niemcy będą usiłowały nawiązać rokowania w sprawie rozbrojenia wśród mocarstw należących do paktu 4-ch i tam je przeprowadzić po swojej myśli. Opinja francuska jest zdania, iż wynik wyborów powinien przekonać rząd francuski i angielski, że naród niemiecki jest cały przesiąknięty duchem wojennym i dąży do obalenia swoich dzisiejszych granic. Politycy francuscy nie umieli przeciwstawić się rozrostowi tego militarnego ducha, gdyż po pierwszej mowie kanclerza, należało się przeciwstawić rozbudzeniu w narodzie niemieckim chęci odwetu. Dziś, gdy to się już stało, trzeba wytężyć wszelkie wysiłki, aby unieszkodliwić natarcie dyplomatów niemieckich na Traktat Wersalski.

W Londynie wszystkie gazety przepełnione są artykułami o rezultacie wyborów w Niemczech. W tych artykułach omawiają politycy angielscy zwarty front wyborców niemieckich, którzy w sposób jasny wypowiedzieli się za równouprawnieniem Niemiec w sprawach zbrojenia się. Wynik plebiscytu, daje Hitlerowi zgodę całego narodu na wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej oraz jest rodzajem votum zaufania dla prac obecnego rządu. Wobec tego Hitler będzie mógł prowadzić politykę zagraniczną Niemiec, jako polityk cieszący się poparciem niemal całego narodu.

W Sowietach po wspaniałych uroczystościach w Moskwie z okazji 18-lecia powstania państwa sowieckiego, uwagę wszystkich zwróciły toczące się w Ameryce Północnej rozmowy między wysłannikiem Sowietów, komisarzem do spraw zagranicznych Litwinowem a prezydentem Rooseveltem. Jak się dowiadujemy z pism amerykańskich i depesz, Ameryka uzna Sowiety i ich prawa i równocześnie udzieli im kredytu w towarach, a kto wie czy nie zawrze układu wojskowego przeciwko Japonji. Rosja bowiem gotową jest wystąpić do wojny z Japonją. Przyszły nawet z Dalekiego Wschodu depesze o rozpoczęciu działalności wojennej na pograniczu sowiecko-mandżurskim. Mianowicie w pobliżu stacji Manczuki sowieckie działa zenitowe ostrzeliwały eskadrę japońską, złożoną z 9-ciu samolotów z liczby tej 3 samoloty zestrzelono. Również w pobliżu półwyspu Kamczatki, torpedowce sowieckie miały według depesz podanych przez japończyków, zaatakować kanonierki japońskie, dokonujące połowu ryb w pasie neutralnym. Po zaciętej strzelaninie, która trwała około 30 minut, dwie kanonierki japońskie zatonęły. Moskiewskie gazety zaprzeczają jednak tym wiadomościom, oświadczając, że są to prowokacje, zmyślone przez japończyków, by wywołać złe wrażenie wśród amerykańskich polityków i przeszkodzić sowieckim dyplomatom pragnącym zawrzeć umowy handlowe i polityczne ze Stanami Zjednoczonemi.

W Ameryce coraz więcej jest ludzi, zwłaszcza wśród rolników niezadowolonych z gospodarczej działalności Prezydenta Roosevelta. Spadek dolara postępuje nadal i wątpliwem jest czy uda się zatrzymać go na odpowiednim poziomie, gdy tego zajdzie potrzeba. Obecnie rząd amerykański kupuje złoto, więc nic dziwnego że dolar spada, jednak i w Ameryce przestano wierzyć w możliwość utrzymania dolara, i poczęło się go wyzbywać, zakupując angielskie pieniądze.

Najbardziej niezadowoleni są farmerzy, którzy, jak to już pisaliśmy, ogłosili strajk generalny. Napróżno wysłał rząd w podróż po stanach centralnych popularnego i cieszącego się poważaniem wśród farmerów jenerała Johnsona, by ten agitował za przerwaniem strajku i przekonał farmerów, że rząd ma dobre chęci i gotowość niesienia im pomocy. Nic to nie pomogło. Starcia z policją ciągle trwają. W stanie Wisconsin strajkuje 30 tysięcy farmerów. W 20 okręgach uniemożliwiono dowóz mleka. Tysiące litrów mleka wylewa się codziennie do ścieków. W stanie Jowa wysadzono dn. 11 b. m. w powietrze znowu dwa mosty. W całym szeregu miejscowości strajkujący farmerzy zmusili mleczarnie do zamknięcia swych sklepów. W stanie Minnoseta strajkuje 180 tysięcy farmerów oraz 75 tysięcy handlarzy. W mieście Marschel tłum złożony z 5000 strajkujących uwięził miejscowego komisarza policji i wziął szturmem magazyn, w którym zgromadzono środki żywności dla mieszkańców.

Z SEJMU i SENATU

W dalszym ciągu swego przemówienia, którego początek podaliśmy czytelnikom, w poprzednim numerze p. minister handlu prof. Zawadzki mówił o handlu zagranicznym.

Handel zagraniczny wykazuje również w ostatnich miesiącach dążenie do stabilizacji, zaś produkcja przemysłowa, która się znacznie obniżyła, zwłaszcza dwa lata temu, to znaczy w zimie 1931 i 1932 roku, od tego czasu nie wykazuje poważniejszych zmian, a nawet ostatnio zaznacza się w produkcji przemysłowej lekka poprawa. Bank Polski stosując nadal politykę zimnej krwi, umiaru i ostrożnych przewidywań, zdołał ochronić rynek pieniężny od niebezpiecznych wstrząsów.

W działalności Pocztowej Kasy Oszczędności należy zanotować w bieżącym roku dalszy pomyślny rozwój. Stan wkładów oszczędnościowych pomiędzy 1 października r. ub., a 1 października r. b. wzrósł o 76.000.000 zł., liczba oszczędzających o przeszło 200.000 osób.

Sumując te dane, wybrane z tak rozmaitych dziedzin, jak wpływy podatkowe i monopolowe, produkcja i hanhel zagraniczny, ruch komunikacyjny i rynek finansowy, widzimy, że świadczą one wszystkimi o tem, że już mniej więcej od roku, ruch zniżkowy się zatrzymuje, że ustalamy się na pewnym poziomie, niestety niskim.

Oczywiście nie jest to żaden rozwój pomyślnej konjunktury, nikt nie śmie powiedzieć, że jest nam dobrze. Przeciwnie, zdajemy sobie dokładnie sprawę, że jest ciężko; jest nam ciężko wszystkim — wszyscy ponieśliśmy ofiary i to wysokie ofiary — urzędnik czy rolnik, robotnik czy kupiec i przemysłowiec. Ale możemy powiedzieć też, że te ofiary nie poszły na marne, że kosztem ich zdobyliśmy przedewszystkiem utrwalenie siły i znaczenia naszego Państwa, a powtóre to ustalenie warunków gospodarczych, pozwala wierzyć w dalszy rozwój; rozwój ten nie będzie zapewne szybki ani łatwy, ale będzie w dalszym ciągu wymagał wysiłków i wytrwałości.

Trzymając się przyjętych i wypróbowanych zasad naszej polityki finansowej, można mieć uzasadnioną nadzieję, że ewentualne dalsze jakieś pociągnięcia, innych państw na terenie gospodarczym zdobytej przez nas, własnemi siłami, równowagi naruszyć nie potrafią.

Następnie p. minister przedstawia budżet na r. 1934-5 i snuje porównania z budżetami poprzedniemi, poczem oświadcza:

Przedstawiony obecnie budżet tem się od poprzednich różni, że podług wszelkich przewidywań nie powinien on w wykonaniu doznać poważniejszych odchyleń. Można go też nazwać budżetem normalnym w tem znaczeniu, że wynosi on sumę, która normalnie może i musi być uzyskana z kraju i wystarcza na zaspokojenie niezbędnych potrzeb państwowych.

Że suma 2100 milj. jest tą, która odpowiada możliwościom, a poniekąd i potrzebom gospodarki, dowodzi pośrednio i ten fakt, że kiedy w roku bieżącym nasze normalne dochody budżetowe nie osiągają tego poziomu, nie mieliśmy jednak żadnej trudności, aby na rynku krajowym zdobyć w drodze pożyczki uzupełnienia do tej, a nawet powyżej tej sumy.

Obecnie nadszedł czas, aby przystąpić do reformy systemu podatkowego. Uważam, że zmiana naszego systemu w kierunku większego uproszczenia, ujednostajnienia i określenia podatków przy równomierniejszem ich rozłożeniu, pozwoli z jednej strony odciążyć istotnie przeciążonych płatników, z drugiej zaś — ująć szereg dochodów w ten czy inny sposób unikających opodatkowania, a więc zwiększyć efektywny wpływ do skarbu.

Pożyczka Narodowa da netto, t. j. po potrąceniu bonifikat i obligacyj, przejętych za należności około 300 miljonów. Część deficytu tegorocznego, nie pokryta z innych źródeł, wyniesie około 120 130 miljonów; około 175 miljonów, pozostaje więc do rozporządzenia—tę właśnie preliminujemy.

Pozostały deficyt wynosi 47 miljonów; być może że ulegnie on zmniejszeniu w razie podniesienia dochodów. Jeśli to nie ustąpi, pokrycie deficytu z rezerw, ewentualnie ze sprzedaży biletów skarbowych, które w niewielkich rozmiarach wciąż się odbywa, będzie rzeczą łatwą, tak, że żadnych nowych uprawnień ustawowych Rząd nie będzie w tym celu potrzebował.

Śmiem twierdzić, że Polska może śmiało być dumna z siebie. Kryzys nie zachwiał ideowemi i materjalnemi podstawami naszej egzystencji.

Jeśli rządowi przypada w tem dziele zasługa należna kierownictwu — zasługa naszego społeczeństwa jest niewątpliwie niezmierna. Zdolność wytrwania, świadomość celów walki, zrozumienie doniosłości ofiar, składanych na rzecz zwycięstwa, to walory naszego społeczeństwa, które pozwalają nam z ufnością spoglądać w przyszłość.

Dyskusja generalna

Po przemówieniu min. Zawadzkiego rozpoczęła się dyskusja generalna nad budżetem.

Serję mówców rozpoczął pos. Rybarski (Str. Narodowe).

Mówca poddając krytyce wywody ministra skarbu oraz metody stosowane przez rząd w walce z obecnemi trudnościami, twierdzi, że obecnie nierównomierność, między siłą gospodarczą kraju, a ciężarami nakładanemi na ludność na cele podatkowe - wzrasta.

Mówca twierdzi, iż nie będzie opowiadał jakoby w Polsce był system antyliberalny. Niema jedynie wolności politycznej, tam, gdzie może się zaznaczać stosunek społeczeństwa do rządu. Mówca zapowiada dalej zgłoszenie wniosku, domagającego się odroczenia wyborów samorządowych o jeden miesiąc i twierdzi, że nadchodzące wybory nie są wyborami, lecz konspiracją wyborczą.

Najciekawszy ustęp z przemówienia posła Rybarskiego, dotyczy stosunku jego do Żydów. Mówca stawia zarzut, że obecnie odbywa się u nas daleko posunięta współpraca Żydów z rządem. Zdaniem mówcy Żydzi chcą z Polski zrobić swą bazę operacyjną na terenie międzynarodowym. Polska nie może stać się schroniskiem dla wszystkich Żydów z Niemiec, a kto wie czy nie z Rosji. Dlaczego Żydzi, mający tyle przyjaciół w świecie nie wprowadzą jakichś podziałów, dlaczego Stany Zjednoczone które ich bronią, nie przyjmą Żydów do siebie.

Mam szacunek dla narodu żydowskiego — mówi pos. Rybarski, — ale pragnę by nie było podwójnej buchalterji, by ktoś był pisarzem żydowskim, a figurował w literaturze polskiej.

Kończąc, mówca uważa że obecnie stosowane metody są szkodliwe i zapowiada, że żadne represje jego stronnictwa nie przełamią.

Następny mówca, pos. Róg (Str. Ludowe) określa wniesiony budżet jako wielkie pełnomocnictwo i fundusz dyspozycyjny dla rządu. Oświadcza, że Stronnictwo Ludowe nie organizowało rozruchów na wsi i uważa, że takie lokalne wybuchy nie dają ludowi nic dobrego, a są tylko na rękę przeciwnikom ludu. Jeżeli walczymy z rządem sanacyjnym — powiada mówca — to nie poto żeby bat sanacyjny zamienić na jakikolwiek inny, naprzykład na komunistyczny, lub na t. zw. narodowy. Ustęp ten wywołał wesołość.

Mówca porusza również kwestję żydowską, twierdząc, że żydów osiadłych od wieków na ziemi polskiej stronnictwo jego uważa za obywateli kraju, równych nam. Zbrodnie popełnione na żydach w Niemczech — powiada pos. Róg — traktujemy jako zbrodnię przeciwko ludzkości. Zgadza się natomiast z wywodami posła Rybarskiego, że państwo polskie nie może się stać państwem, do którego Żydzi wpływają jak rzeka do morza z całego świata. Kończąc, mówca apeluje do obozu stojącego po stronie rządu, ażeby nie drażnić chłopów i nie zniechęcać ich do Państwa.

W Polsce lepiej niż gdzieś indziej

Następnie zabrał głos poseł Byrka (BB). Mówca stwierdza, że Polska znajduje się obecnie w znacznie lepszem położeniu, aniżeli przed rokiem, kiedy budżet został zamknięty deficytem dochodzącym do 400 miljonów zł.

Doniedawna — powiada — spotykaliśmy się z opinją, że złoty polski nie da się utrzymać na dzisiejszym poziomie, że należy pójść za wzorem Anglji i Ameryki, które oderwały się od podstawy złota. Jeżeli Państwo Polskie nie poszło po tej linji, należy poczytywać to za wielki plus. Mówca wyraża uznanie dla świata pracowniczego, a zwłaszcza urzędników państwowych, którzy przyczynili się do uratowania naszej pozycji finansowej, subskrybując Pożyczkę. To, że sytuacja gospodarcza jest zła, nie jest winą rządu, albowiem na całym świecie niema dobrej sytuacji gospodarczej. A tu ludowcy poszli szukać lepszej doli do Czechosłowacji. (Mówca miał tu na myśli ucieczkę posłów Witosa i Kiernika do Czechosłowacji).

Z RADOMSKIEGO

W miasteczku Skaryszewie i na terenie gminy, dzień 11 listopada uczczono podniosłym, choć skromnym obchodem.

O godz. 8.30 odbyła się zbiórka oddziałów organizacyj przed Urzędem gminy Skaryszów w następującej kolejności: 1) Organizacja strzelca męskiego i żeńskiego, 2) organizacja miejscowej straży pożarnej, 3) organizacja Czerwonego Krzyża.

Przybyły również licznie oddziałami dzieci szkolne.

O godz. 9-tej nastąpił odmarsz oddziałów do kościoła na mszę.

O godz. 11-tej przemarsz oddziałów z kościoła pod Urząd Gminy, gdzie wygłoszone zostały dwa utwory poetyckie, o naszem Wodzu, Pierwszym Marszałku Polski, wypowiedziane rzez uczniów 7-mio klasowej szkoły w Skaryszewie, a następnie śpiewał chór szkolny pod przewodnictwem profesora p. Płoszynowicza. Przemówienie, które podniosło zebranych na duchu, pełne treści i wskazówek zaczerpniętych z życia Wodza Narodu, wypowiedział p. Sikorski.

O godz. 12 tej odbyła się defilada prowadzona przez p. por. rez. Doboszą przyjęta przez przedstawicieli Urzędu Gminy i Magistratu miasta, której z zainteresowaniem przyglądała się ludność. Podczas defilady przygrywała orkiestra miescowej straży pożarnej.

Drugą część programu uroczystości dopełniło poświęcenie świetlicy, w którem wzięli udział przedstawiciele zarządu powiatowego z sekretarzem sejmiku, p. Paszkowskim.

W niedzielę dnia 12 listopada na terenie gminy odbyły się akademje. A więc akademja w mieście Skaryszów zakrojona na większą skale i dwie mniejsze w Odechowie i w Zalesiu. Tej ostatniej należy się kilka słów uznania, a to z tego powodu, że Zalesie jest wsią położoną na południowem krańcu pow. Radomskiego, do tego za lasem. Położenie wioski i znaczna odległość od miasta nie pozostawiła w martwocie tamtejszej ludności, gdyż tamtejsze Koło Młodzieży nie śpi, lecz pracuje, to też pamiętano o obchodzie święta 11 listopada, jako o dniu odzyskania Niepodległej Polski. Duża w tem zasługa kierowniczej działalności p. Szajkiewiczówny, że zorganizowano akademje, która dwukrotnie od godz. 16—18 dla dzieci szkolnych i od 19—21 dla osób starszych zgromadziła całą ludność wioski. Na program akademji złożyły się deklamacje i śpiewy chóralne dzieci szkolnych, obrazek sceniczny z czasów wojny, śpiewy ludowe, w wykonaniu Koła Młodzieży, pod reżyserją p. Szajkiewicz.

M. B.

Z gm. Kowala, pow. radomskiego, otrzymaliśmy poniżej umieszczone sprawozdanie.

W 15 tą rocznicę odzyskania Niepodległości, wieś Kowala przybrała odświętny wygląd.

Domy zostały udekorowane biało-czerwonemi chorągwiami a licznie zebrana dziatwa szkolna, organizację społeczne, jak: Strzelec, Koła Młodzieży Wiejskiej i straże Pożarne okolicznych wiosek, oraz tłumnie zgromadzona ludność z całej gminy, nowe rumieńce życia tchnęły w szare oblicze naszej wioski.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele, w którem wzięły udział liczne organizacje, wszystkie szkoły, należące do parafji Kowala, oraz przedstawiciele miejscowych władz samorządowych i szkolnych.

Po nabożeństwie, pochód ze sztandarami udał się przed pomnik por. Żwirki i inż. Wigury.

Przed złożeniem wieńców, krótkie, okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik szkoły z Rudy Wielkiej p. Leon Chrust.

Następnie, Komitet Pracy Oświatowo-Społecznej gminy Kowala, przed pomnikiem przyjął defiladę oddziałów strzeleckich i innych organizacyj społecznych.

Bezpośrednio po defiladzie pochód udał się do sali „Domu Ludowego” gdzie odbyła się uroczysta akademia. Piękne przemówienie (na temat odzyskania Niepodległości) wygłosił p. Wł. Jędras.

Zebrani w liczbie około 1000 osób podziękowali mu rzęsistemi oklaskami, wnosząc okrzyki na Cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Pana Prezydenta i Wodza Narodu, I go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Dzieci szkolne ze szkół: Kowali, Rudy Wielkiej, Rudy Małej i Młodociana odśpiewały kilka okolicznościowych piosenek.

Na zakończenie odśpiewano pieśni: „Nie rzucim ziemi“ i „Boże coś Polskę”.

K. W.

Z Żakowic, gm Kowala piszą iż Święto 15 rocznicy odzyskania Niepodległości w Żakowicach obchodzono ze szczególną uroczystością. Na akademji, która się odbyła w sali szkolnej zebrała się ludność całej wsi. Miejscowa kierowniczka szkoły p. Szwarcowa wygłosiła piękny odczyt wywołując burzę oklasków.

Chór złożony z dzieci szkolnych, częściowo ubranych w stroje narodowe pod dyrekcją miejscowej nauczycielki p. Osuchowskiej odśpiewał kilka pięknych piosenek jak: „Legjony“ i t. p. Na zakończenie akademji odśpiewano rotę „Nie rzucim ziemi”.

Miejscowym siłom nauczycielskim za tak ładnie zorganizowaną akademję, która niewątpliwie przyczyniła się do podniesienia ducha w miejscowej ludności i zaszczepiła w jej sercu wiarę w lepszą przyszłość, tą drogą ludność składa serdeczne podziękowanie. K. W.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Charakterystyka gospodarcza powiatu opoczyńskiego

(Streszczenie przemówienia, wygłoszonego przez inż. Boh. Rudnickiego na zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych w dniu 22/X r. b. w Opocznie).

Powiat opoczyński na przestrzeni 1789 kilometrów kwadratowych zamieszkuje 130.631 mieszkańców, w tem katolików 120.711, żydów 8 910, ewangelików 1010.

Na przestrzeni 1 kilometra kwadratowego mieszka 73 osoby. Powiat obejmuje 634 wsie, 5 osad i miasto powiatowe Opoczno, liczące 8.921 mieszkańców.

Jeżeli chodzi o podział ludności na zawody, to 1.534 osoby zajmuje się samodzielnie **rzemiosłami** następującemi:

Grupa budowlana (kamieniarstwo, murarstwo, szklarstwo, zduństwo, malarstwo i t. p.) 163 osoby;

Grupa drzewna bednarstwo, ciesielstwo, kołodziejstwo, stolarstwo i t. p.) 207 osób.

Grupa odzieżowa (krawiectwo, szewstwo, czapnictwo) 557 osób.

Grupa metalowa (kowalstwo, ślusarstwo, blacharstwo) 202 osoby.

Grupa spożywcza (piekarstwo, rzeźnictwo, wędliniarstwo) 277 osób.

Grupa skórzana (cholewkarstwo, rymarstwo, garbarstwo i t. p.) 93 osoby.

Grupa usługowa (fryzjerstwo, fotografowanie) 24 osoby.

Inne (jak powroźnictwo, tapicerstwo) 11 osób.

Zakłady przemysłowe w powiecie są następujące: 87 młynów wodnych, 43 wiatraki, 15 mleczarni, 3 olejarnie, 2 gorzelnie 1 browar, 1 octownia.

W skład działu włókienniczego wchodzi: 1 przędzalnia z tkalnia, 1 gremplarnia i 2 farbiarnie;

Działu drzewnego 6 tartaków i 1 fabryka tektury;

Działu garbarskiego — 10 garbarni;

Działu mineralnego — 3 zakłady ceramiczne, 2 zakłady wapienne 2 zakłady cegielniane, 1 zakład kamieniarski, 1 betoniarnia, 3 fabryki wyrobów żelaznych i zakładów mechanicznych.

Rzut oka na mapę, przedstawiającą ilość dróg w powiecie wskazuje, że niewiele dróg prowadzi do miasta Opoczna, natomiast drogi bite prowadzą do sąsiednich miast, leżących poza powiatem, a więc do Tomaszowa, Nowego Miasta, Radomia, jednak te drogi nie mają połączenia z poszczególnemi wsiami i dlatego dla rolników są mało użyteczne.

Dla rolnika droga bita jest przedłużeniem jego podwórza brukowanego aż do rynku zbytu.

Rzeczna komunikacja ogranicza się jedynie do Pilicy, przepływającej po zachodniej granicy gmin: Niewierszyn, Radonia, Owczary, Zajączków, oraz północną granicą gmin Unewel, Studzianna, Ossa i Klwów. Pozatem mamy rzekę Drzewiczkę, wypływającą w powiecie Koneckim i płynącą z południa na północ przez gminy: Białaczów, Stużno, Opoczno, Kszczonów, Drzewica, Klwów i Ossa, a wpadającą do Pilicy pod Nowem Miastem. Bocznemi dopływami Drzewiczki są: Węglanka, wypływająca w powiecie Koneckim a wpadająca do Drzewiczki pod Opocznem oraz Brześna, biorąca swój początek w lasach majątku Przysucha i uchodząca do Drzewiczki na wschód od osady Drzewica. Następnie mamy w powiecie początki rzek: Radonki, i Wiązownicy, które łączą się na terenie powiatu radomskiego i uchodzą do Wisły w powiecie Kozienickim. Jezior na terenie powiatu nie mamy. Stawów rybnych mamy 10.

Kronika

LISTOPAD

(ma dni 30)

Gdy na Ofiarowanie pogoda —
Nie popłynie w styczniu woda.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

19 niedziela — 24 po św. Elżbiety Kr. Węg.
20 poniedziałek—Feliksa, Walentego, Eustachego
21 wtorek — Ofiarowanie Najśw. M. P.
22 środa — Cecylji panny, Felicyty
23 czwartek — Klemensa pap. męcz.
24 piątek — Jana od Krzyża
25 sobota — Katarzyny panny męcz.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
19	7 g. 3 m.	15 g 39 m.	9 g.,52 m.	16 g 26 m
20	7 „ 5 „	15 „ 38 „	10 g.53 „	17 „ 42 „
21	7 „ 6 „	15 „ 37 „	11 „ 35 „	9 „ 11 „
22	7 „ 8 „	15 „ 36 „	12 „ 2 „	20 „ 42 „
23	7 „ 10 „	15 „ 35 „	12 „ 21 „	22 „ 9 „
24	7 „ 11 „	15 „ 34 „	12 „ 35 „	23 31 „
25	7 „ 13 „	15 „ 35 „	12 „ 47 „	— „ — „
Pierwsza kwadra księżyca dnia 24 o g 8 m. 38				

* * *

Niechaj rozdzwonią się śpiżowe dzwony
Niech się rozdźwięczą, rozjęczą, rozhuczą,
Niech się rozwiną, rozpełzną, rozwłóczą,
Przez kraj ten szarą jesienią omglony —
Niechaj rozdzwonią się śpiżowedzwony

I niechaj dzwoni w nich nuta mocarna,
I niechaj głoszą radość roześmianą,
Dobrego siewcy, który w złote rano,
Ojczystej ziemi zdrowe rzucił ziarna—
I niechaj dzwoni w nich nuta mocarna.

I niechaj dzwoni w nich nuta nadziei,
Że dożyjemy w krótce pięknej chwili,
W której niezgoda długa się przesili
I miłość serca rozdzielone sklei —
I niechaj dzwoni w nich nuta nadziei.

Wszystko oddajmy Polsce, nie jałmużnę
Nie bądźmy serc swych ofiarą tak nikli,
Bośmy za prędko do cudu przywykli,
Bo serce więcej wolności jest dłużne—
Wszystko oddajmy Polsce, nie jałmużnę.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Kalendarzyk łowiecki na grudzień

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa oprócz województwa śląskiego, w grudniu przypada czas ochrony na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogaczę. sarny-kozły, sarny-kozy, łanie jelenię i danieli, niedźwiedzie (do 15 grudnia), rysie (do 15 grudnia), borsuki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury (w województwach: wileńskiem, białostockiem, poleskiem, nowogródzkiem i wołyńskiem), bażanty-kury, kuropatwy, dropie, dropie kamionki (strepoty).

Wykaz osób którym Powiatowy Komitet Pożyczki Narodowej wydał dyplomy.

166) Den Chaim Mordka — Wielogóra, 167) Zarząd Gminy Wielogóra — Wielogóra, 168) Pracownicy Zarządu gm Gzowice — Gzowice, 169) Pracownicy Zarządu gm. Potworów—Potworów, 170) Pruszak Władysław—Wośniki, 171) Helbich Józef—Wieniawa. 172) Gombrowicz Józef—Wsola, 173) Pastor Adolf—Białobrzegi, 174) Łuniewski Stanisław— Wieniawa, 175) Motyka Stanisław—Radom, 176) Zarząd Gminy Przytyk — Przytyk, 177) Żyła Franciszek — Zakrzów, 178) Okólski Paweł — Zakrzów, 179) Mordka Stanisław—Zakrzów, 180) Wojtal Władysław — Zakrzów, 181) Chłopecki Franciszek — Zakrzow, 182) Kawecki Józef—Zakrzów, 183) Dudzińska Zofja—Zakrzów, 184) Pyszczak Wojciech - Zakrzów, 185) Mieszczak Jan—Zakrzów, 186) Matys Jakób—Zakrzów' 187) Żurek Adam—Zakrzów, 188) Sułecki Józef—Zakrzów, 189) Lubieniecki Jerzy—Przytyk, 190) Gospodarczyk Stanisław—Zakrzów 191) Zgrzelik Andrzej—Zakrzów, 192) Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa—Radom, 193) Slifierczyk Ludwik — Zakrzów, 194) Kowalczyk Franciszek — Zakrzów, 195) Korczak Antoni — Zakrzów, 196) Włodarczyk Stanisław — Zakrzów, 197) Waniak Paweł—Zakrzów, 198) Hebda Tomasz—Zakrzów, 199) Kowalczyk Jan—Zakrzów, 200) Zarząd Gminy Radom—Radom, 201) Oddział Ligi Morskiej i Kolon. Zakrzów, 202) Zarząd Gminy Zakrzów—Zakrzów, 203) Ochotnicza Straż Pożarna—Taczewska Wola, 204) Szkoła Powszechna — Jastrząb, 205) Olszak Józef — Radom, 206) Kosior Józef—Radom, 207) Janik Stanisław—Zakrzów, 208) Kazański Jan—Zakrzów, 209) Skrzypczyk Tadeusz—Zakrzów; 210) Iwański Władysław — Zakrzów, 211) Rybczyński Jerzy—Białobrzegi, 212) Piekarski Jan—Jedlnia letnisko, 213) Wasiak Bronisław—Jedlnia letnisko, 214) Wasiak Józef—Jedlnia Letnisko, 215) Jagiełło Juljanna—Jedlińsk, 216) Sułek Franciszek — Wielogóra, 217) Haroszek Marjanna—Jedlińsk, 218) Gregorczyk Józef—Błotnica 219) Rokiciński Jan—Jedlińsk, 220) Królikowski Franciszek—Wielogóra, 221) Ptasiński Józef—Jedlińsk, 222) Koziński Franciszek—Woa Bierwiecka, 223) Wąsik Jan — gm. Radom, 224) Tuszko Juljan—Kozłów, 225) Rosłaniec Antoni—Wyśmierzyce, 226) Rapaport Moszek—Wyśmierzyce, 227) Grodeccy Adam i Helena — Wyśmierzyce, 228) Popławski Władysław—Wyśmierzyce, 229) Tege Stanisław - Wyśmierzyce, 230) Burakowski Tomasz Jan—Wyśmierzyce, 231) Magistrat m. Wyśmierzyc — Wyśmierzyce, 232) Antoszewski Edward—Wyśmierzyce, 233) Szkoła powszechna—Wyśmierzyce, 234) Kostrzewski Jan — Wyśmierzyce, 235) Tenenbaum Symcha Berek—Wyśmierzyce, 236) Michnicki Feliks — Rogów, 237) Cukier Dyna—Rogów, 238) Bińkowski Antoni—Rogów, 239) Flancbaum Nuta—Rogów, 240) Bączek Stanisław—Rogów, 241) Tuszko Juljan—Rogów, 242) Rafalski Jerzy — Rogów, 243) Flancbaum Icek—Rogów, 244) Król Jan—Rogów, 245) Warso Władysław—Rogów, 246) Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędn. — w Jastrzębiu, 247) Związek Straży Pożarnych Okręgu Radomskiego—Radom, 248) Paszkowski Jan — Radom, 249) Piotrowski Stefan—Radom, 250) Czyszkowski Stefan — Radom, 251) Bero Marjan—Radom, 252) Smoliński Bolesław—Radom, 253) Stępniewicz Zofja — Radom, 254) Kuczyński Kazimierz — Radom, 255) Majewski Władysław — Radom, 256) Rychlicki Stefan—Radom, 257) Puchalski Mieczysław—Radom, 258) Judycki Wit—Radom, 259) Dachowski Ludwik—Radom, 260) Antoni Dygas — Radom, 261) Wacław Wlazło—Radom, 262) Przyjałkowski Zdzisław — Radom, 263) Pierzchałowa Janina—Radom, 264) Mrozowski Kazimierz—Radom, 265) Marcinkowski Jan — Radom, 266) Zych Roch—Radom, 267) Królikowska Natalja—Radom, 268) Łukasiewicz Helena — Radom, 269) Dobosz Stanisława—Radom, 270) Czojowa Regina—Radom, 271) Sławiński Jan—Radom, 272) Owczarek Marjan—Radom, 273) Stachurski Antoni — Radom, 274) Truniewski Włodzimierz— Radom, 275) Krakowski Czesław — Radom, 277) Aleksander Staniewski — Radom, 277) Kazimierz Karpowicz—Radom, 278) Wielochowski Jan — Radom, 279) Dumania Paweł—Radom, 280) Dmitrjew Eugenjusz - Radom. 281) Szwajda Stanisław — Radom, 282) Górka Michał — Radom, 283) Czerny Wacław—Radom, 284) Guz Józef—Radom, 285) Lesisz Grzegorz — Radom, 286) Mitrowski Stefan—Radom, 287) Zofja Dubicka — Radom, 288) Godziszewski Henryk — Radom, 289) Zasuwa Tomasz — Radom, 290) Szerlich Antoni — Radom, 291) Wiszniewski Bazyli — Radom, 292) Figurski Stanisław — Radom, 293) Romanowski Paweł—Radom, 294) Kosiec Wincenty — Radom, 295) Krzyżkowski Leon — Radom, 296) Gazda Szczepan—Radom, 297) Lafery Gustaw—Radom,

Czyś zapłacił już drugą ratę Pożyczki Narodowej?

Komunikat Urzędu Skarbowego

2 Urząd Skarbowy w Radomiu podaje do wiadomości ogółu płatników, że na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w okresie czasu od 1 października 1933 r. do 30 września 1934 r. niezależnie od 10 proc. dodatku pobieranego w myśl ustawy z dnia 12 lutego 1931 r. (Dz.U.R.P. Nr. 16 poz. 82), zostaje wprowadzony dodatek w wysokości 10 proc. do:

a) państwowego podatku gruntowego z wyłączeniem płatników, opłacających ten podatek z zastosowaniem degresji.

b) państwowego podatku przemysłowego od obrotów, osiąganych przez przedsiębiorstwa od I do V kategorji świadectw przemysłowych.

Dodatek ten nie będzie pobierany od dodatków samorządowych, ani też od 10 proc. dodatku z mocy ustawy z dnia 12 lutego 1931 r.

Przedmiotowy dodatek pobierać się będzie do należności, przypadających z tytułu II raty podatku gruntowego za rok 1933 i I raty tego podatku za rok 1934, tudzież do należności z tytułu państwowego podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od obrotów, osiągniętych w okresie od 1-go października 1933 r. do 30 września 1934 r. Termin płatności powyższego dodatku przypada w terminach płatności podatku gruntowego i przemysłowego, za wymienione okresy czasu. Niewpłacony w tych terminach 10 proc. dodatek podlega przymusowemu ściągnięciu łącznie z należnością główną.

W końcu nadmienia się, że wszystkie Zarządy miast i gmin tutejszego powiatu otrzymały z Urzędu Skarbowego odpis cytowanego na wstępie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie wrazie potrzeby zainteresowani mogą zasięgnąć szczegółowych informacji o tym dodatku.

Radom, listopad 1933 r.

KIEROWNIK URZĘDU

KRZYSZTOFORSKI.

RZECZY CIEKAWE i POŻYTECZNE

Zagrożona świątynia grobu Chrystusa

Inżynierowie angielscy, którzy badali ostatnio stan świątyni grobu Chrystusa w Jerozolimie, doszli do wniosku, że gmachowi temu zagraża niebezpieczeństwo runięcia.

Przed kilku laty starą kopułę świątyni odrestaurowano tak nieumiejętnie, że pod jej ciężarem zarysowała się przednia ściana świątyni.

Eksperci twierdzą, że przy najmniejszem trzęsieniu ziemi, zjawisku dość częstem w Palestynie, świątynia może runąć od pierwszego wstrząsu.

Na podstawie raportu ekspertów, który wywołał wielkie poruszenie wśród kół duchownych, rozpoczęto pertraktacje pomiędzy przedstawicielami różnych kościołów o restaurację świątyni.

Świątynia ta należy, jak wiadomo w jednakowej mierze do prawosławnych, katolików i Ormian. To też żadne prace nie mogą być wykonane bez uprzedniego porozumienia się przedstawicieli tych wyznań.

ZAMIANA WODY MORSKIEJ NA SŁODKĄ

nadającą się do picia

Epokowy wynalazek polskiego uczonego.

Polski uczony inż. chemji Krynicki ukończył wieloletnie doświadczenia nad nowym systemem filtrowania wody morskiej celem zamiany jej na wodę słodką.

Wynalazek inż. Krynickiego posiada olbrzymie znaczenie w żegludze światowej. Dotychczasowe systemy filtrowania wody morskiej nie były zadawalające. Wprawdzie uwalniano wodę morską od ciał stałych i soli, lecz taka woda nadawała się jedynie do kotłów parowych lecz nie do picia i użytku kuchennego. Dlatego okręty musiały zabierać olbrzymie ilości wody słodkiej z portów co obciążało okręt i zabierało wiele miejsca, szczególniej w transatlantykach, gdzie kabiny zaopatrzone są w wanny, baseny i t.d.

Inż. Krynicki wynalazł specjalną masę pochłaniającą, która pochłania w czasie filtrowania wszystkie chlory i sole wody morskiej. Filtr inż. Krynickiego jest niezwykle wydajny, a woda, otrzymywana z niego, nadaje się nietylko do kotłów parowych, lecz i do picia, czego dotychczas nie udawało się osiągnąć.

Dalszą cenną zaletą nowo wynalezionej masy jest jej niezniszczalność. Gdy następuje moment nasycenia i siła pochłaniająca masy zmniejsza się, masę tę można odnawiać przy pomocy pewnego odczynu.

Wynalazek inż Krynickiego umożliwi zaopatrywanie się okrętów w wodę słodką do picia, kotłów i t. d wprost z morza. Usunie to olbrzymie koszty przewozu wielkiej ilości wody słodkiej, w którą każdy okręt dotychczas zaopatrywał się w portach. Filtr inż. Krynickiego będzie mógł być zastosowany i na lądzie, w tych miejscowościach, które w okolicy nie posiadają dostatecznej ilości wody słodkiej, lecz wodę słoną bądź też gorzką, żelazistą i t.d

Zmysł powonienia u zwierząt

Podziw budzi widok psa policyjnego podążającego śladami poszukiwanego przestępcy nawet w ludnem mieście. Zdawałoby się niemożliwem, aby zwierzę mogło śród licznych, krzyżujących się, a niedostrzegalnych dla człowieka śladów rozpoznać właściwy. A jednak dobry pies dokonywa tej sztuki.

Oczywiście, pies osiąga ten wynik, wciąż wprawiający nas w podziw, nie wzrokiem lecz węchem, mający zmysł powonienia tak rozwinięty, że wyczuwa najdrobniejszy ślad woni, właściwej człowiekowi, którego poszukuje.

Ciekawym przyczynikiem do tej kwestji czułości zmysłu powonienia u zwierząt są doświadczenia czynione przez badacza niemieckiego, prof. C Matthesa ze świnkami morskiemi.

Bardzo pomysłowo, przeprowadzone doświadczenia te dowiodły, że świnka morska czuje wyraźnie woń nitrobenzolu nawet wówczas gdy nitrobenzol rozpuszczony jest w wodzie w stosunku 1, do 10.000.000 i cofa się z obrzydzeniem, takiego choćby była spragniona, od roztworu, gdy tymczasem człowiek przestaje czuć woń nitrobenzolu w roztworze powyżej 1: 10.000. A zatem zmysł powonienia u świnki morskiej jest o tysiąc razy czulszy, niż u człowieka.

W takim samym stosunku zapewne mają wyrobiony zmysł powonienia i inne zwierzęta, polegające przedewszystkiem na węchu przy poszukiwaniu zdobyczy, a do nich należą też wszelkie gatunki psiego rodu.

„Cudowne" wyzdrowienie w szpitalu

Jedno z pism wileńskich donosi o następującem zdarzeniu. Krawiec z ul. Straszuna w Wilnie, p. Izaak Śnipiski, zachorował onegdaj wśród cięższych objawów, jak: gorączka, silne bóle wewnętrzną i t. p., wobec czego przewiozło go pogotowie do szpitala, gdzie go przyodziano w chałat i ostrożnie, pod ręce zaprowadzono do wielkiej sali. Pacjent jednak, spojrzawszy na czekające nań łóżko krzyknął, wyrwał się i uciekł, pędząc w chałacie i pantoflach przez ulice miasta do domu, bezskutecznie ścigany przez służbę szpitalną. Myślano, że zwarjował. Stało się na szczęście inaczej, znacznie lepiej, bo p. Izaak Śnipiski zupełnie wyzdrowiał. Podobno dlatego, że wchodząc do sali szpitalnej przypomniał sobie, że na łóżku, na którem miał spocząć, umarł rok temu, jego brat, przy którym czuwał stale aż do chwili zgonu. Wspomnienie to podobno tak wstrząsnęło całą istotą p. Izaaka, że ku ogólnej radości wyzdrowiał.

Najgrubszy człowiek w świecie

Najgrubszym człowiekiem w świecie ma być Turek, zamieszkały w okolicy Stambułu, imieniem Hamid, z zawodu szewc. Jest on tak gruby, że nie jest prawie w stanie poruszać się ze swego miejsca.

Grubas zwracał się do lekarzy o poradę, lecz przepisana mu djetą nie odniosła żadnego skutku.

Obecnie Hamid waży 505 funtów.

Najstarsza Angielka

W tych dniach zmarła w Anglji, w miejscowości Sidcup, przeżywszy 107 lat, najstarsza Angielka, misteres Agnes Jeskin.

Choć sędziwa ta niewiasta widziała narodziny kolei żelaznych, to jednak nigdy w życiu nie jeździła koleją, ani, też samochodem. Do 85 go roku życia pracowała w polu na swej farmie, a mając lat 90, tańczyła jeszcze na weselu jednego ze swych wnuków. Doczekała się też dorosłych już prawnuków.

HUMOR

Pod gazem

Do posterunkowego przed Dworcem Głównym podchodzi jegomość, od którego na trzy metry zalatuje wódka.

— Pa... panie władza! Która godzina, bo mi zegarek się zawieruszył?

— Szósta, panie.

— Szósta rano czy szósta wieczór?

— Rano.

— Wczoraj rano czy dzisiaj rano?

Chodź pan do paki, to jutro się pan o tej samej porze dowiesz godziny.

W sądzie

Sędzia: Powiadacie, żeście Kewalskiego kilka razy lekko uderzyli, a on twierdzi. żeście go mocno bili.

Oskarżony: Co on może o tem wiedzieć, panie sędzio, kiedy zaraz gdym go uderzył stracił przytomność!

Dobre wino

— Zamówiłem czerwone wino, a pan mi przyniósł czystą wodę..

— Widzi pan, właściciel jest ostatnio tak roztargniony, że napewno zapomniał dodać farby czerwonej.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Wielka rewja wojsk w Piętnastolecie Niepodległości w Warszawie

Dnia 12 listopada w niedzielę już od godz. 9 rano przez ulice miasta maszerowały liczne oddziały wojskowe, kierując się w stronę lotniska Mokotowskiego. Przez most Poniatowskiego jedzie więc 32 dywizjon artylerji lekkiej z Rembertowa. Przez Marszałkowską defilują oddziały 21, 30 i 36 pułku piechoty, przesuwają się zgrabne małe tanki oraz suną cielska olbrzymich stalowych potworów 3 go pułku pancernego. Wszystkie ulice, wiodące na lotnisko, były pokryte tysiącznemi rzeszami publiczności, przypatrujących się z niezwykłem zainteresowaniem przemarszowi oddziałów wojskowych.

Olbrzymie tłumy na lotnisku

o godz. 10-ej olbrzymie tłumy publiczności powoli zapełniły lotnisko. Tysiące osób zajęło miejsca stojące wyznaczone dookoła olbrzymiego pola Mokotowskiego. Mimo, że defilada zaczęła się dopiero za godzinę, t. j. o 11-ej, wszystkie trybuny o 10 ej były już zapełnione.

Na środkowej wielkiej trybunie, ustawionej przed gmachem portu lotniczego, zarezerwowano miejsca dla członków rządu, generalicji, przedstawicieli dyplomatycznych, oraz wojskowych, prasy i t. p. Pośrodku tej olbrzymiej trybuny, była widoczna pięknie przybrana dywanami i chorągwiami o barwach narodowych loża dla p. Prezydenta Rzplitej. Obok, nieco poniżej znajdującą się lożę, zarezerwowano dla pani Prezydentowej i jej otoczenie.

Czworobok wojsk

Olbrzymie pole dawnego lotniska mokotowskiego wypełniły przybywające oddziały wojskowe, tworząc malowniczy czworobok o potężnych rozmiarach. Jedną stronę tego czworoboku stanowiły oddziały piechoty, przednią ścianę zaś wyjątkowo duże ilości tanków, samochodów pancernych oraz samochodów radjowych. Powszechną uwagę budziły przejeżdżające oddziały motocyklistów, oraz szwadrony 1-go pułku szwoleżerów. Dziarska postawa żołnierzy była przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Przyjazd rządu i dyplomatów

Wkrótce mrowie ludzi zalało całe lotnisko. Wszystkie trybuny były tak przepełnione, że niebyło mowy o znalezieniu miejsc. Setki osób zapełniały wszystkie ulice sąsiednie, balkony i dachy domów.

Powoli zaczęła się wypełniać trybuna rządowa oraz dyplomatyczna. Pokolei przybywali ministrowie komunikacji inż. Butkiewicz, poczt i telegrafów płk. Kaliński, przedstawiciele Sejmu i Senatu.

Powszechną uwagę zwracał minister pełnomocny Rosji sowieckiej Owsiejenko, który przybył w otoczeniu wszystkich członków poselstwa, wraz z attaché wojskowym gen. Lepinem. Przyjechał także attaché (atasze) gen. niemiecki Schindler wraz ze swoim adjutantem. Następnie trybuny zapełnili obecni w Warszawie ambasadorowie i posłowie państw zagranicznych.

Przegląd wojsk

Nagle rozległy się dźwięki marsza. To wice-minister spraw wojskowych gen. Fabrycy dokonywał przeglądu kilkunastotysięcznej armji, zgromadzonej na polu Mokotowskiem. Prężyli się na baczność żołnierze, brzmiały okrzyki powitalne.

Wreszcie wszystkie wjazdy i wejścia na lotnisko zostają zamknięte. Dopuszczani byli tylko dygnitarze, przybywający w ostatniej chwili na rewję. Lada minuta spodziewany był przyjazd Prezydenta Rzplitej, oraz marszałka Piłsudskiego, który osobiście przyjmował defiladę.

O godz. 11.55 przybyli marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja, ambasador angielski wraz z attaché wojskowym, którego olbrzymia niedźwiedzia czapa budziła powszechną sensację. Podjeżdża auto, z którego wysiada p. marszałkowa z młodszą córką. Potem zajeżdża premjer Jędrzejewicz w otoczeniu sekretarzy.

Loża, przeznaczona dla marszałka Piłsudskiego, była jeszcze pusta. Ztyłu za nią długim szeregiem ustawili się generałowie, z wiceministrem spraw wojskowych, — gen. Fabrycym, gen. Ruppertem, Litwinowiczem, Grzmot-Skotnickim, Kwaśniewskim i innymi na czele. W szeregu tym też stali wszyscy attachés wojskowi w Warszawie.

Przyjazd P. Marszałka

O godz. 12-ej rozległy się dźwięki hymnu narodowego. Na pole mokotowskie przybył marszałek Piłsudski. Po krótkiem powitaniu z członkami rządu i przedstawicielami państw obcych Marszałek zajmuje miejsce w swojej loży.

Defilada

Gdy przyjechał Pan Prezydent, rozpoczęła się defilada. Najpierw przechodziły w karnych szeregach kompanje podchorążówki z Ostrowa - Komorowa, następnie oddziały podchorążówki inżynieryjnej i podchorążówki sanitarnej

Defilował pułk 21 „dzieci Warszawy”, za nim 30 pułk strzelców Kaniowskich i 36 pułk Legji Akademickiej. Zkolei I dywizjon artylerji konnej, 32 dywizjon artylerji lekkiej z Rembertowa, 1 pułk artylerji najcięższej, 1 pułk artylerji ciężkiej.

Zgrabnie mknęły samochody, ze skierowanemi ku niebu działami 1-go pułku artylerji przeciwlotniczej.

Szybko przejeżdżały oddziały pułku radjotelegraficznego. Grzmot oklasków wywołały szwadrony 1 go pułku szwoleżerów, — który wystąpił nadzwyczaj okazale.

Pokolei barwną wstęgą przesuwały się przed tysiącami osób oddziały 2 go dywizjonu pionierskiego oraz 3 go pułku broni pancernej. Małe zgrabne tanki oraz olbrzymie samochody pancerne sunęły z charakterystycznym chrzęstem. Za niemi posuwały się oddziały karabinów maszynowych. Za oddziałami wojskowemi następuje defilada oddziałów przysposobienia wojskowego, „Strzelca”, P.OW., policji, straży celnej i t. p.

Defilada wywarła potężne wrażenie na wszystkich.

Wielkie ławice szprotek u nasady półwyspu Helskiego

W b. tygodniu pod Wielką Wsią — Hallerowem na odcinku przyszłego portu rybackiego łowią rybacy na niewody przybrzeżne, masami szprotki. Zaznaczamy, że obecnie tylko w tem miejscu się szprotki pojawiły, gdyż na końcu cyplu Helu szprotki dopiero w styczniu lub w lutym łowi się. Połowy są jednak wskutek wysokiej fali utrudnione. W połowach, które dziennie przynoszą po kilkadziesiąt cetnarów zdobyczy, biorą udział wszyscy mężczyźni z całej miejscowości.

Sprzedali naiwnemu chłopu autobus miejski

Gospodarz ze wsi Prostki Józef Rogalski, sprzedał korzystnie omłot jesienny i przyjechał z pieniędzmi do Warszawy, chcąc tu nabyć niektóre rzeczy.

Na placu Broni zaczepiło kmiotka kilku osobników, którzy zaproponowali Rogalskiemu kupno... autobusu miejskiego, mówiąc, że stanowi on ich własność. Rogalskiemu podobał się autobus(!), jak i to, że autobus był szczelnie wypełniony pasażerami. Zmiarkował on, że tego rodzaju interes przyniesie dobre dochody.

Rogalski wypłacił nieznajomym 1.000 zł. i otrzymał wzamian jakiś stary fracht kolejowy, przepisany na nazwisko Rogalskiego, co miało stanowić „świadectwo sprzedaży“.

Umówiono się, że autobus zostanie przysłany koleją do Lublina.

Po pewnym czasie kmiotek przekonał się, że padł ofiarą dowcipnego oszustwa. Powrócił tedy do Warszawy i złożył doniesienie w policji. Urząd śledczy zajął się odszukaniem sprytnych oszustów.

Uroczystości ku czci Sobieskiego w Ameryce

Z Milwaukee (Stany Zjednoczone A. P.) donoszą, że odbył się tam wspaniały obchód 250-tej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Główne przemówienie wygłosił JE. ks. arcybiskup S. Stricht. Mowa jego podnosząca zasługi Polski dla ludzkości była entuzjastycznie oklaskiwana. Prócz ks. arcybiskupa mowy mowy wygłosił ks. prał. M. Wenta, rotmistrz Stanisław Nastał i dr. J. Kaźmierowski.

przed wieczorem wcześniej, to jest sadzić w tych godzinach kiedy następuje ocieplenie i niema przymrozku.

Nie trzeba sadzić drzew w dni zbyt słotne, kiedy ziemia jest zbyt mokra i maże się przy sadzeniu.

Obecnie mamy dobry czas na sadzenie, niema ani zbyt dużych przymrozków, ani dni zbyt słotnych, ani też ziemia jeszcze nie zamarza. To też powinien każdy czas ten wykorzystać i o ile jeszcze drzewek nie posadził, to zabrać się do ich sadzenia.

Wiele osób zajętych było innemi pracami w gospodarstwie, a sadzenie drzewek odkładają do wiosny.

Wiosna przychodzi, znów dużo prac wiosennych w gospodarstwie i znów brak czasu na sadzenie drzewek i drzewka nie będą posadzone, a każdy rok opóźnienia w sadzeniu duże przynosi straty, bo czem wcześniej drzewka będą posadzone — tem wcześniej będą rodziły. Teraz zatem po skończonych robotach, gdy mamy jeszcze dobry czas do sadzenia, należy to wykorzystać i drzewka sadzić. Tembardziej, że najpóźniejsze nawet sadzenie jesienne jest dużo lepsze od najwcześniejszego sadzenia wiosennego.

Drzewa posadzone jesienią mają czas osiedzieć się, zacząć goić rany i wytwarzać nowe korzonki przed zbudzeniem się wegetacji (wiosennego wzrostu), korzystają zatem z wilgoci pozostałej po wiosennych roztopach i nie wymagają później podlewania, chyba tylko przy wyjątkowych suszach. Sadzenie jesienne konieczne jest w ziemiach lekkich, suchszych i średnio wilgotnych.

Jedynie na ziemiach zbyt ciężkich i mokrych sadzić możemy na wiosnę.

Wiosenne sadzenie na ziemiach suchszych, lekkich i średnio wilgotnych jest zawsze ryzykowne i narazić nas może na większe straty, gdyż znaczny procent drzewek posadzonych może nam wyschnąć, a pozostałe choć się przyjmą, to mimo podlewania w pierwszym roku słabo się rozrastają. Drzewka zaś z jesiennego sadzenia łatwo się przyjmują, nie wymagają podlewania i odrazu w pierwszym roku po posadzeniu dobrze się rozrastają.

Sadząc drzewka na jesieni należy obsypać je kopczykami z ziemi, dla ochronienia szyjek korzeniowych od przemarznięcia, a kopczyki te porozgarniać na wiosnę.

Sadzone drzewka na jesieni, przycinać dopiero na wiosnę.

Na zimę owinąć pnie drzewek słomą lub jałowcem w celu zabezpieczenia od zajęcy.

Sadzone drzewka na jesieni lepiej się rozrastają i prędzej owocują.

Trzeba zatem wykorzystać jesienny czas i póki ziemia jeszcze nie zamarznie sadzić drzewka, pamiętając o tem, że najpóźniejsze nawet sadzenie jesienne jest zawsze lepsze od najwcześniejszego sadzenia wiosennego.

Wł. Malawski
instruktor ogrodnictwa.

Czas przystąpić do tępienia najgroźniejszego szkodnika jabłoni I.

Najgroźniejszym szkodnikiem jabłoni jest korówka wełnista, zwana też mszycą wełnistą lub krwistą (Schizoneura Eriosoma lanigera Haus). Szkodnik ten został do nas zawleczony ze Stanów Zjednoczonych Am. Płn. nie tak dawno — bo dopiero z końcem ubiegłego wieku. Do Europy dostał się jednak już wiek wcześniej. Do nas dotarł przez Niemcy i Francję z drzewkami z tamtejszych szkółek. Od tego jednakże czasu zdążył się już doskonale zaklimatyzować, czego dowodem jest przetrwanie nawet wyjątkowo ciężkiej zimy roku 1928/9.

Jeżeli na jabłoniach w sadzie zauważymy biały puch, otaczający zwłaszcza młodsze gałązki, z którego po rozgnieceniu wypływa czerwona ciecz, możemy być pewni, że do naszego sadu została korówka wełnista już zawleczona.

Poszczególne mszyce są to niewielkie do 2 mm długości dochodzące owady, o ciele czerwonawo-żółtem, pokryte wydzieliną woskową, otaczającą całą kolonję jakby wełną. Są one niesłychanie płodne, w sprzyjających warunkach mogą dawać do 10 pokoleń rocznie, tak, że teoretycznie potomstwo jednej samicy w ciągu roku może osiągnąć cyfrę 600 miljardów osobników przy 8 pokoleniach. Przy silnym pojawie mogą one w ciągu 2—3 lat zniszczyć nawet silne, stare drzewka, nie mówiąc naturalnie o drzewkach młodszych po sadach i w szkółkach, dla których są one najgroźniejsze. Szkodzą one jabłoniom w ten sposób, że osiadając masowo na ranach lub młodszych gałązkach, wysysają z nich przy pomocy ssawek soki, powodując zamieranie miazgi, czego następstwem jest miejscowe usychanie kory, a następnie jej pękanie. W ten sposób tworzą się rakowate narośla i guzy, bardzo charakterystyczne dla żerowania tych szkodników.

Korówka wełnista rozprzestrzenia się przez przenoszenie się z miejsca na miejsce jej pokoleń skrzydlatych, które zwłaszcza przy silnym wietrze mogą przebywać znaczne przestrzenie. Bardzo często rozwlekane zostają te szkodniki wraz z drzewkami z zarażonych szkółek, jak to miało miejsce z zawleczeniem ich do Europy z Ameryki, a także i do Polski ze szkółek zach. europejskich. W Polsce bywa ona rozwlekana również przez niesumiennych producentów i od sprzedawców; najbardziej do takiego rozwlekania przyczynia się jarmarczny handel drzewkami niewiadomego pochodzenia, najczęściej niewiadomej odmiany i bardzo często zarażonemi. Dlatego też w interesie naszego sadownictwa powinniśmy się domagać z jednej strony dokładnej rejestracji szkółek, a z drugiej strony wprowadzenia obostrzeń dla jarmarcznego handlu drzewkami.

Nie należy zatem absolutnie kupować drzewek w tych szkółkach, które nie mogą się wykazać zaświadczeniem Izby rolniczej, że w danym roku szkółka była lustrowana i jest wolna od korówki.

Na popasie

Zatrzymałem się w drodze do krewnych we wsi Dąbrówka. Nie powiem Wam, w którym ona leży powiecie, bo nie jest ona żadnym wyjątkiem. Zatrzymałem się przy karczmie, aby konie wyłożyć i coś tam podsypać, aby sobie wytchnęły i podjadły, bo kawał jeszcze drogi miałem przed sobą.

Podjadłem i ja, a potem wdałem się w gawędę z chłopem z pobliskiej chaty, który siedział na przyzbie i narządzał jakiś statek gospodarski.

— Droga to u was ciężka — zauważyłem.

— Ano, tak i jest.

— A czego jej nie poprawiacie — zapytałem.

— Możnaby i poprawić, ale co to jeden będzie harował, a drugi korzystał, nie idzie tak.

— Prawda, to prawda — potaknąłem — ale idzie już nowa ustawa samorządowa, to już samorząd napewno się do naprawy drogi zabierze.

— Ja tam w to nie uwierzę — odpowiedział mój rozmówca — w gminie zobaczycie droga jak stół, ale tu.. Przecież gmina po staremu będzie na swojem miejscu, a nie u nas.

— Będzie po staremu, ale wy będziecie mieli własny samorząd gromadzki.

— To co nam z tego przyjdzie?

— Ależ, człowieku krzyknąłem — czy u was wszyscy tak, jak tabaka w rogu? To wy nie wiecie, że na wniosek Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nowa ustawa samorządowa została uchwalona? W myśl tej ustawy w każdej wsi będzie samorząd gromadzki z radą gromadzką i sołtysem na czele. Rada gromadzka będzie miała obowiązek zakładania ulic, chodników, wysadzanie dróg drzewami, utrzymywanie w dobrym stanie dróg gromadzkich, studzien, zakładanie domów ludowych, książnic, a nawet zorganizowanie ochotniczych straży ogniowych...

— Dziwne rzeczy opowiadacie!

— Ano tak, już Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem głosi, że dość tego leniwego rozwalania się partyjników po radach gminnych, a jak przyjdzie do obrad to swarzenia się i kłótni. Do samorządu przyjść muszą nowi ludzie, którzy potrafią wziąć się do dzieła i zmienić dzisiejszy wygląd wsi. Po to właśnie każda wieś będzie miała swoją radę gromadzką, aby ktoś o jej gromadzkie interesy dbał.

To też z listy Nr. 1 kandydować będą do rad gromadzkich ludzie bezpartyjni, godni zaufania i dobrze znani. Sami dobrzy gospodarze i dobrem wspólnem gospodarować umiejący. Chyba już wiecie o wyborach, i wiecie już również, jakich kandydatów Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wystawić z waszej wsi postanowił.

Jan Wiśniewski.

Nowe przepisy podatkowe dla Spółdzielni

Począwszy od dnia 1-go stycznia 1934 roku, zaczną obowiązywać na terenie całej Polski nowe przepisy podatkowe dla spółdzielni, zmierzające do ograniczenia ulg podatkowych, przysługujących dotychczas instytucjom spółdzielczym, zwlaszcza kredytowym. Artykuł bowiem 95 ustawy o podatku przemysłowym, zawierający wyszczególnienie ulg w odniesieniu do spółdzielni, będzie od dnia 1-go stycznia 1934 r. obowiązywał w nowem brzmieniu. nadanem mu przez ustawę z dnia 19 grudnia 1931 r. i spowoduje gruntowną zmianę dotychczasowego ustawodawstwa podatkowego w tym zakresie.

Do zasadniczych warunków, którym winna odpowiadać spółdzielnia kredytowa przy korzystaniu z ulg, należy wyłączenie inkasa towarowego i ograniczenie się do inkasa weksli i dokumentów jako też osiąganie z tytułu procentów od pożyczek i sum, ulokowanych w związkowej centrali finansowej, dochodu, stanowiącego conajmniej ²/₃ ogólnego dochodu.

Spółdzielnie kredytowe korzystające z ulg, muszą ograniczyć operacje bankowe i nie zajmować się kupnem i sprzedażą walut obcych. Zgodnie też z nowemi przepisami udzielenie pożyczek przez spółdzielnie drobnego kredytu, ograniczone wyłącznie do członków, nie może przewyższać 2.000 zł. dla osób fizycznych i 8.000 zł. dla niektórych osób prawnych.

W odniesieniu do innych spółdzielni kredytowych nie należących do instytucyj drobnego kredytu, zostaje od dnia 1-go stycznia 1934 r. zniesiona przysługująca im ulga podatkowa, polegająca na opodatkowaniu tylko połowy ich obrotu, natomiast prawo tych spółdzielni do wykupienia świadectwa przemysłowego IV-tej kategorji zostaje utrzymane w mocy. Jako zadośćuczyneinie za pozbawienie ich ulgi w postaci wymierzenia połowy przypadającego od nich podatku, spółdzielnie kredytowe zostają całkowicie zwolnione od podatku przemysłowego, przypadającego za procenty od pożyczek, udzielonych członkom i od sum, ulokowanych w związkowych centralach finansowych.—Wszelkie inne dochody tych spółdzielni będą podlegały normalnemu podatkowi przemysłowemu i nie będą korzystać nadal z żadnych ulg. W ten sposób od zysku brutto z operacji obcemi walutami, dewizami, czekami zagranicznemi i papierami wartościowemi spółdzielnie muszą opłacać 2% od zysku brutto, od pozostałych zaś dochodów 1 proc.

SKRZYNKI RATOWNICZE PO FOLWARKACH

Dekret o pomocy leczniczej dla pracowników rolnych przewiduje, iż pracodawcy, zatrudniający ponad 5 pracowników, obowiązani są zaopatrzyć się w skrzynki ratownicze według wzoru, ustalonego przez ministerstwo opieki społecznej. Z pomocy leczniczej na koszt pracodawcy rolnego korzystają pracownicy rolni, członkowie ich rodzin oraz służba domowa pracowników rolnych. Pomoc lecznicza obejmuje całkowite koszty leczenia szpitalnego i pomocy położniczej, oraz 90 procent kosztów pomocy lekarskiej, lekarstw, środków opatrunkowych i zabiegów leczniczych. Pomoc lecznicza przysługuje pracownikowi w ciągu 26 tygodni, a członkom jego rodziny w ciągu 13 tygodni. 10-procentowy udział pracownika w kosztach udzielonej mu pomocy lekarskiej oraz lekarstw, potrąca pracodawca przy wypłacie wynagrodzenia.

POWSTANIE NACZELNEJ
organizacji pszczelniczej

Odbyły się w Warszawie obrady zjazdu delegatów pszczelarzy z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Inauguracyjne przemówienie wygłosił kpt. Bajorek z Warszawy. Przewodniczącym zjazdu został insp. Kozikowski z Pomorza. Na asesorów zjazdu powołano prof. St. Brzóskę z Warszawy oraz J. Balcera, delegata „Wielkopolskiego Zw. Tow. Pszczelniczych". Na sekretarza wybrano inż. Pawłowskiego z Rudnika.

Utworzono naczelną organizację bartniczą pod nazwą: „Zjednoczenie Związków Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej". Po przyjęciu nowoopracowanego statutu, przeprowadzono wybory do zarządu i komisji rewizyjnej. Prezesem został kpt. Bajorek, Przewodniczącym komisji rewizyjnej został prof. St. Brzósko.

Powstała więc w ten sposób naczelna organizacja bartnicza, która jest reprezentantką wszystkich zrzeszeń pszczelniczych na całym obszarze R. P.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 52 gr.
100 guld. holenderskich 353 zł. 35 gr
1 funt szterlingów 29 zł. 85 gr.
100 franków francuskich 35 zł. 10 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr.
100 franków belgijskich 124 zł. 25 gr.
100 koron szwedzkich 155 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26zł. 55 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niemieckich 213 zł.

Ceny zboża w Warszawie

Żyto 2 standard zł. 14—14.75, żyto 2 standard bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista zł.24,Pszenica jednolita 21,50—22,00 Pszenica zbierana zł. 20—21,00, Owies jednolity zł. 14,75 15.25, Owies zbierany zł. 14,50—15. Jęczmień na kaszę zł. 14—14,50, Gryka zł. 20—21, Proso zł. 21, Groch polny z workiem zł. 22—24, Groch „Victorja" z workiem zł. 26—30, Wyka zł. 14-15 Peluszka zł. 11.50—12, Seradela podwójnie czyszczona zł 9 — 10, Łubin niebieski zł. 9 — 10, Łubin żółty 11—12, Rzepak zimowy zł. 37—38 Siemię lnane bazisz zł. 45—48. Koniczyna czerwona surowa bez kanianki 120—140, Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent zł.150—170, Koniczyna biała surowa zł 80—110. Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. zł. 110—130, Mąka pszenna gat. luksusowej 65 proc. zł. 35 — 38, Mąka pszenna gat I nowa zł, 32—36,

GOSPODARSTWO



W stodołach i spichrzach

Obora winna być utrzymana schludnie, krowy czyszczone wiechciem i szczotką — okna niezaropiałe — bo i oprząt na ślepo nie da się porządnie wykonać, a co ważniejsza, że w ciemnościach rozwijają się obficie zarazki chorobotwórcze — psujące mleko i zdrowiu szkodliwe. Powietrza nie powinno się żałować zwierzętom, oprócz przewietrzania obory powinno się krowy codziennie wypuszczać na dwór, z wyjątkiem dni bardzo przykrych, kiedy trwają wichry, czy też słoty dojmujące.

Cielęta urodzone zimą są do chowu najlepsze, lecz o tyle, o ile na dłuższy okres czasu przed ocieleniem pamięta się o matkach, by dostatecznie były żywione — wpływa to zarazem bardzo dodatnio i na późniejszą ich mleczność. Oszczędność w żywieniu krów cielnych jest w pewnej mierze usprawiedliwiona, o ile dotyczy początków zacielenia, lecz nigdy w drugiej połowie cielności. Kto trzyma świnie, ten niech pamięta, że oprócz ciepłego pomieszczenia suche stanowisko w zimie jest najlepszą ochroną ich zdrowia.

Ponadto czystość koryt chroni świnie od wielu chorób, więc trzeba stale koryta wyparzać wrzątkiem, a od czasu do czasu wodą wapienną. Prosiąt z zimowego lęgu nie chowamy, bo to za kosztowne, a przytem nie rośnie to tak dobrze, jak z pomiotu lutowego, marcowego i późniejszych: korzystniej bywa w tym czasie zużywać mleko chude na odpas sztuk dorosłych lub młodych tuczników. Aby hodowla szła we wszystkich działach pomyślnie, trzeba pamiętać i o tem, żeby żywienie było równomierne, lecz, żeby tę *równomierność* osiągnąć, jest rzeczą konieczną wiedzieć, co się ma w kopcach i w stodołach. Trzeba więc zrobić obliczenie posiadanych zapasów.

Jak długo jeszcze można sadzić drzewa owocowe?

Sadzić można drzewa owocowe przez cały czas, gdy są w uśpieniu i gdy nie mają liści, jeśli zbyt niska temperatura i zmarznięcie ziemi nie staje temu na przeszkodzie.

Rozpoczynamy więc sadzenie od chwili, gdy z drzew opadają liście i trwa ono przez całą jesień i wiosnę, to jest do chwili, póki znów nie zaczną liści puszczać.

Jesienne sadzenie drzew trwać może przez cały okres miesięcy jesiennych, a nawet zimowych, aż do chwili, gdy ziemia zamarznie. Nawet większe przymrozki ranne i wieczorowe nie mają żadnego wpływu i drzewka sadzić można. Trzeba tylko w takie dni kiedy są przymrozki, sadzenie drzewek rozpoczynać rano nieco później, a kończyć

ŻYCIE GOSPODARCZE

POLSKI JEDWAB Z LNU

ma przed sobą wielką przyszłość

Są od paru lat w Polsce tkaniny lniane, nazywane przez cudzoziemców i nie przez cudzoziemców—polskim jedwabiem. Czy mogą skutecznie rywalizować z naturalnym — to kwestja dyskusji. Że ze sztucznym mogą wytrzymać współzawodnictwo — to prawie pewne.

„Polski jedwab" używany jest w tkaninach dekoracyjnych, wyrabianych, przez warsztaty grupy artystycznej „Ład".

Jak do tego doszło?

Zaczęło się od starego ludowego kilimu. Nie narodził się on na ziemiach polskich. Pierwsze kilimy w Polsce tkane były prawdopodobuie rączkami branek tureckich i dopiero później sztuka kiliniarstwa przeszła w lud, aby przetrwać wieki. Ala sztuka ludowa już w ubiegłym wieku zaczęła w Polsce podu padać. Aby jej cenne motywy przechować — zakładano muzea etnograficzne. Aby ją można było odrodzić—pracowali nad tem artyści.

W Polsce, głównie w Krakowie, two rzono warsztaty tkackie, hafciarskie ceramiczne, których produkcja oparta była na starych motywach ludowych. Ten prąd przetrwał od 1900 roku aż do wojny.

Po wojnie w warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych pracowali artyści nad polskimi motywami w sztuce. Owocem ich idei było zorganizowanie w roku 1925 towarzystwa „Ład", które poświęciło się polskiej sztuce dekoracyjnej w dziale tkanin, ceramicznym, meblarskim.

W jednym dziale „Ład" doszedł do wspaniałych rezultatów: w dziale tkactwa. Przez ładowskie warsztaty robione są trzy rodzaje tkanin: kilimy, jedwabie i lny.

Barwienie wełny na kilim przedstawiało wielką trudność. Używanie rozpowszechnionych niemieckich farb anilinowych nie odpowiadało warunkom solidnego wykonania: farby anilinowe blakną i boją się prania W poszukiwaniu trwałego barwnika sięgnięto do prastarych recept na farby roślinne, wielkiej trwałości Po żmudnych próbach, które polegały na wystawieniu materij w ciągu całych miesięcy na deszcz i słotę udało się wreszcie związać trwałe farby z wełną.

Nie używano wełny fabrycznej, któ ra straciła tłuszcz przyrodzony. Przeciwnie na kilimy szła wełna czesana ręcznie, posiadająca pewną przymieszkę tłuszczu i pozwalającą przez to na osiąganie żywych barw.

Ale to nie wszystko. Otrzymano tak zwane „lśnienie" koloru. Powstaje ono stąd, że do tkania nie używa się nici o jednolitej barwie i odcieniu, lecz nici o jednolitej wprawdzie barwie, ale o różnych odcieniach Taka nić, użyta do tkaniny, daje efekt nazywany w tkactwie lśnieniem, gdy tymczasem nić jednolita daje jednolite plamy zwane „płaskiemi", tak charakterystyczne dla produkcji fabrycznej.

Tyle o barwie kilimów „Ładu". Ale technika ich wykonania też zasługuje na uwagę. Zerwano z krosnami ludowemi i wprowadzono stare maszyny tkackie Żakarda, które dają kilimom znacznie bogatszy rysunek, niż na to pozwalają krosna ludowe.

Tak się przekształcił w ostatnich la tach kilim To co osiągnięto w tej dziedzinie pozwoliło na zajęcie się lnem.

Barwienie włókna lnianego natrafiało na wielkie trudności. Dopiero wprowadzenie na rynek farb syntetycznych (Indarthren) rozwiązało sytuację. Po wielotysięcznych próbach osiągnięto takie ubarwienie włókien lnianych, które pozwoliło na tkanie lnianych materyj wzorzystych. T. zw. „lśnienie" osiągane przy wełnie, na lnie dało wspaniałe wyniki. Wzorzysta materja lniana zaczęła się prezentować tak wspaniale, że nadano jej miano polskiego jedwabiu.

Przy tej okazji należy wspomnieć o motywach (deseniach). Fabryki w ten sposób robią desenie, że są one jakby przylepiane do tkaniny, nie tworząc z nią ściśle związanego zespołu. Inaczej tkaniny ładowskie. Poszczególne nici, tworzące rysunek, nie pełzają po wierzchu tkaniny, lecz są z nią związane w jedną organiczną całość, przez co motyw (deseń) robi pełne efektu wrażenie.

A jaka trwałość jest „polskiego jedwabiu". Daje się on prać. Jako pokrycie mebli czy narzutu — jest niezniszczalny przez lat kilkanaście, a jako portjera, czy obicie ścienne — może trwać wieki, bo mól się go nie ima, jak wełny i nie butwieje, tak jak bawełna.

Dodajmy, że do tkanin jedwabnych zastosowano te wszystkie zdobycze, jakie osiągnięto przy materjałach lnianych.

Nasze kilimy „polskie jedwabie" lniane i tkaniny jedwabne zwracają na siebie uwagę zagranicą. Kulturalni cudzoziemcy w Polsce są zachwyceni wynikami, do jakich doszli artyści zgrupowani w „Ładzie". I słusznie. Polska tkanina dekora yjna osiągnęła bardzo wysoki poziom i bodaj nikt w tej dziedzinie z nami konkurować nie może.

Czy droga jest? To jeszcze kwestja do dyskusji, zważywszy jej wielką trwałość. W każdym razie będzie tańsza

„Ład" nie chroni zazdrośnie swych tajemnic. Najbardziej wtajemniczony mag.—p. Kintop już rozpowiada tejemnice „Ładu". Udzielanie wtajemniczeń odbywa się w szkole dla dekoratorów wnętrz przy Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej.

Tam uczą się pięknego kunsztu tkackiego wychowankowie p Kintopa, przyszli reorganizatorzy naszych mieszkań. Bogate doświadczenia zdobyte na drodze znojnych doświadczeń przez artystów „Ładu", przeniosą oni na drobne warsztaty, pracujące dla ludzi, którzy mają smak, znają wartość dobrego towaru artystycznego.

FUNDUSZ INWESTYCYJNY

Nieawno w prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której przedstawiciele rządu, zapoznali przedstawicieli prasy z warunkami funkcjnowania przez rozporządzenie Predenta Rzplitej, świeżo utworzonego Funduszu Inwestycyjnego.

Konferencję zagaił p podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów. Lechnicki wyłuszczając cel nowej instytucji. Celem tym jest upamiętnienie pietnastolecia odzyskania niepodległości, które to piętnastolecie pouczyło nas, iż w dziedzinie twórczości gospodarczej naród skazany jest na własny przedewszystkiem wysiłek. Należy też tę świadomość wziąć głęboko do serca, aby zdobyć się na wyrobienie w sobie poczucia odpowiedzialności za stan naszego gospodarstwa. Fundusz inwestycyjny ma właśnie za zadanie wydobycie oszczędności społeczeństwa dla ich ekonomicznego uprodukcyjnienia.

Z kolei zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego min. skarbu dr. Nowak przedstawił charakter finansowy funduszu Fundusz będzie wypuszczał bony, gwarantowane przez Skarb zabezpieczeniem na majątku i dochodach Funduszu, oraz lasów państwowych. Bony te wypuszczone będą w odcinkach dwudziestopięciozłotowych. Umarzane będą stopniowo drogą losowania; bony wylosowane wykupywane będą za sumę kilkakrotnie wyższą od ceny normalnej (stopień tej wielokrotności ustalony ma być później). Losowanie odbywać się ma co tydzień. W każdej zaś chwili bony będą wykupywane przez wszystkie urzędy skarbowe po cenie nominalnej. Emisje dokonywane będą serjami do wysokości 100 miljonów zł.

Bony przyjmowane będą na spłatę wszelkich zobowiązań wobec Skarbu oraz będą korzystały z prawa pupilar ności. Bony wolne będa od wszelkich podatków i opłat.

Następnie zabrał głos dyrektor Funduszu pracy, dr. Z. Madeyski, który to Fundusz ma administrować dochodami Funduszu inwestycyjnego. Dyr. Madeyski stwierdził, iż utworzenie Funduszu inwenstycyjnego stało się potrzebne wobec tego, iż Fundusz pracy skrępowany jest specjalnością swego celu, którym jest zwiększanie zatrudnienia. Dlatego też wiele prac o bezspornym charakterze inwestycyjnym nie mogło być zrealizowanych. Tymczasem wobec tego, że takie inwestycje w obecnej sytuacji gospodarczej, wskutek pewnego odprężenia w konjukturze, robić już można — należało w tym celu stworzyć specjalny fundusz.

Nowy rekord Gdyni

W dniu 31 października w Gdyni na statki załadowano 28.016 ton i wyładowano ze statków 4.777 ton. Ogólny zatem obrót towarowy wyniósł 32.793 ton, czyli o 2.590 ton więcej, aniżeli dotychczasowy rekord przeładunku dziennego osiągnięty w dniu 18 lipca r. b.

Z FRONTU MORSKIEGO

OPIS PORTU w GDYNI

II.

Port gdyński zajmuje narazie obszar ca. 950 ha, z czego na lustro wodne przypada ca 320 ha i na powierzchnię lądu ca 630 ha. Port dzieli się zasadniczo na dwie części, port zewnętrzny i port wewnętrzny, połączone wspólnym awanportem, przed którym znajduje się główne wejście, prowadzące z morza (redy) do obu części portów. Powierzchnia wodna awanportu wynosi ca. 97 ha i ograniczona jest od północy basenem floty wojennej, a od południa i zachodu obiema częściami portu.

Port zewnętrzny ciągnie się w kierunku południowym od awanportu; obejmuje on trzy duże baseny o łącznej powierzchni wodnej ca 81 ha. Są to: basen Węglowy pow. wodnej ca. 33 ha i basen Prezydenta ca. 25 ha. Poza tem do portu zewnętrznego należą 4 mola (pirsy) o łącznej powierzchni lądowej ca. 44 ha, mianowicie: molo Pasażerskie, Węglowe, Rybackie i t. zw. Reprezentacyjne (jeszcze niewykończone).

Do portu zewnętrznego prowadzą obecnie 3 wejścia: jedno główne przez awanport do basenu Węglowego, drugie do basenu Południowego i trzecie do basenu Prezydenta. W najbliższej przyszłości wejście do portu zewnętrznego ulegnie małej zmianie. Do całego portu zewnętrznego prowadzić będzie jedno główne wjście ze wschodu, przez awanport i drugie — uboczne od południa.

Molo Pasażerskie w kształcie prostokąta wydłużonego w kierunku wschodnim o powierzchni lądowej 4,8 ha, odgradzające awanport od basenu Węglowego, obramowane jest od północy nabrzeżem Francuskiem, zachodu — nabrzeżem Belgijskiem i południa — nabrzeżem Holenderskiem. Głębokość przy tem molo wynosi 12 m. co pozwala na zawijanie największych statków, jakie zdolne są wejść na Bałtyk.

U nasady mola przy nabrz. Francuskiem znajduje się w budowie magazyn tranzytowy o powierzchni ca. 8.000 m^2., przeznaczony do składowania różnych towarów drobnicowych. Część tego magazynu posiadać ma ogrzewane komory. W części magazynu znajdować się będzie hala pasażerska, posiadająca pomieszczenie dla rewizji celnej i t. p.

Nabrzeże francuskie posiadać będzie narazie przed magazynem 4 dźwigi portalowe o nośności 3 — 5 ton każdy, przeznaczone do obsługi magazynu.

Południowa część mola Pasażerskiego — nab. Holenderskie — ma być wykorzystana przedewszystkiem do wyładunku złomu żelaznego, oraz dla innych towarów masowych. W tym celu przy nabrzeżu tem zmontowano 10 dźwigów portalowych, z czego 4 o nośności 7 ton, reszta o nośności 3—5 ton (z przekładnią).

Przeładunek węgla, idącego na eksport, skoncentrowany jest w basenie Węglowym i na molo Węglowem. Basen Węglowy, położony na południe od awanportu, zajmuje taflę wody o powierzchni ca 33 ha i ma głębokość 8 — 9 m. Od zachodu obramowany jest nabrzeżem Duńskiem (391 m.) i od połuonia — nab. Szwedzkiem (788 m).

Nab. Duńskie wyposażone jest w dwa najnowszej konstrukcji taśmowe urządzenia przeładunkowe. W północnej części urządzenie taśmowe (transporter) zostało zainstalowane przez koncern węglowy „Skarboferm" dla przeładunku węgla z kopalń koncernu. Teoretyczna zdolność przeładunkowa tego transportera wynosi 600 t. na godzinę. W południowej części nab. Duńskiego znajduje się drugie urządzenie przeładunkowe, t. zw. stacja bunkrowa, z konstrukcji i mechanizmu działania, podobna do poprzedniego, a zmontowana kosztem Skarbu Państwa. Wydajność pracy jest jeszcze wyższa, osiągano bowiem rezultaty około 670 tona na godzinę (O rozmiarach i sprawności przeładunkowej tego urządzenia daje obrazowe pojęcie uświadomienie sobie faktu, że cały pociąg towarowy z węglem, składający się z 67 wagonów 10 tonowych, może być w ładowany w ciągu jednej godziny).

Nabrzeże Szwedzkie prawie całe służy do przeładunku węgla. Posiada ono u nasady 3 dźwigi mostowe 7 tonowe. Dźwigi te w pierwszym rzędzie służą do przeładunku sypkich towarów masowych, jak rudy żelazne, fosforyty, piryty i t. p. oraz węgla eksportowego. Pospołu z dźwigami mostowemi pracuje znajdująca się tam waga automatyczna, t. zw. zasobnik samoważący, służąca do ważenia towarów sypkich

Dalsza część nabrzeża wydzierżawiona została koncernowi węglowemu „Robur", który na swym terenie zmontował dla węgla 4 dźwigi portalowe 7-tonowe oraz mechaniczne urządzenie przeładunkowe, t. zw. wywrotnicę wagonową o nośności 32 tony, zdolną załadować na statek wagon węgla 10, 15 lub 20-tonowy w ciągu 3 — 4 minut, co pozwala teoretycznie osiągnąć rezultat przeładunkowy 300 — 400 ton na godzinę. Koncern eksploatuje wymienione nabrzeże przez stworzoną w tym celu firmę „Polskarob".

Po przeciwległej stronie mola Węglowego, w kierunku południowym od nabrzeża Szwedzkiego, przy nab. Śląskiem, położonem równolegle do nab. Szwedzkiego i stanowiącem pospołu z niem obramowanie mola Węglowego, zainstalowały się na wydzierżawionym terenie dwa koncerny węglowe: „Progress" i „Giesche" oraz firma „Elibor". Wszystkie zmontowały do przeładunku węgla 7-tonowe dźwigi portalowe różnej konstrukcji. Tak więc f. „Progress" posiada 2 dźwigi, zaopatrzone w wagi automatyczne, firma Giesche i firma Elibor posiadają po jednym dźwigu.

Do węglowych urządzeń przeładunkowych zaliczyć trzeba dźwig pływający, należący do firmy „Poldag", o nośności 7 ton. Dźwig ten w pracy eksploatacyjnej okazał się sprawny i ekonomiczny. Jest on zbudowany na pontonach i może być przesuwany z jednego miejsca na drugie, zależnie od potrzeby.

Cały zatem przeładunek węgla uskuteczniany jest przy pomocy trzech specjalnych urządzeń przeładunkowych i 12 dźwigów (3 mostowe, 8 portalowych i 1 pływowciąg).

Jak to w Bałtyku biskupa morskiego rybacy ułowili

W roku 1704 ukazała się we Francji oryginalna książka pod tytułem: „Podróże historyczne po Europie, albo przyjemności Francji, Hiszpanji. Włoch, Niemiec, Anglji, Prowincyj Zjednoczonych Niderlandów Hiszpańskich, Polski, Litwy, Szwecji, Danji, Irlandji i Moskwy".

Autor tego dzieła, p. de F. B., nie zadawał sobie prawdopodobnie trudu osobistego zwiedzenia tych wszystkich krajów, ale pisał to, co słyszał od innych i każdą bajkę brał za dobrą monetę.

Trzeba przyznać, że nad Polską się nie znęcał i dość dobrze o naszym narodzie się wyrażał, choć Gdańszczan Litwinów i Prusaków czarną farbą odmalował.

Za to głupstw najrozmaitszych w opisach Polski nie żałował. Widział np. u nas pantery, a na Litwie karłów, gdyż z powodu zimna nie mogą tam ludzie rosnąć normalnie. Widział w Polsce jezioro Białe, którego woda czerniła twarze tym, którzy się w niem na wiosnę myli, opowiada o trującej wodzie Dniestru, powodującej chorobę „kołtuna".

Najciekawszy jednak jest opis potworów, jakie u brzegu polskiego Bałtyku znajdowały się w falach morza.

Za czasów Warneńczyka (dokładnie w 1433 roku) wyłowili rybacy nawet biskupa morskiego. Tak pisze:

„Na głowie miał infułę, w ręku trzymał pastorał i ubrany był w szaty, właściwe swej godności, pokryte jednak płetwami.

„Rozumiał wszystko, co doń mówiono, lecz odpowiadał tylko gestami. Zmartwił się bardzo, gdy posłyszał, iż z woli króla, przed którego go przywiedziono, ma zostać uwięziony w wieży, zaopatrzonej w głębokie kąpielowe baseny. Ocalili jednak nieszczęśnika i wyprosili dlań wolność biskupi polscy, do których odnosił się życzliwiej, niż do kogo innego. Odprowadzili go uroczyście aż do morza. Podczas tej przechadzki okazywał wielkie ukontentowanie z powodu odzyskania swobody. Wszedł potem w falę, złożył głęboki majestatyczny ukłon dostojnikom i znikł na zawsze w nurtach Bałtyku".

Czy jesteś członkiem L. M. i K.?

Rzeki wyżej wymienione poruszają 87 młynów wodnych, spiętrzając wodę, co ujemnie odbija się na łąkach nadbrzeżnych, które woda wiosną zatapia i które w czasie lata również zaliczyć należy do łąk podmokłych.

Statystyka zatrudnienia obywateli powiatu Opoczyńskiego wykazuje, **że 82 proc. ludzi pracuje na roli.** Rolnictwo powiatu Opoczyńskiego reprezentowane **jest przez 32.824 gospodarstwa**, posiadające ziemi poniżej 50 hektarów, 55 gospodarstw powyżej 50 hektarów. Ziemi ornej **gospodarze mniejsi posiadają 89.214 ha**, gospodarze zaś posiadający ponad 50 ha ziemi, posiadają łącznie przestrzeń 7.386 ha.

Bez należytej drogi rolnik jest oderwany od świata; wsie są mało nawiedzane, stają się odludne, śniedzieją w zacofaniu i ciemnocie.

Gospodarstw posiadających do 1 ha posiada powiat 4811. Od 1 do 2h 6.683. Od 2 do 5 ha—8.795. Od 5 do 10 ha — 4.767.

Z powyżej przytoczonych cyfr widać, że **przeważający obszar ziemi uprawnej znajduje się w posiadaniu drobnego rolnika, na którym ciąży w tymże przeważającym stosunku odpowiedzialność wobec Państwa za należytą uprawę** posiadanych obszarów. Pomimo wysoko postawionego w kraju przemysłu nawozowego, dającego możność prowadzenia lepszej gospodarki na roli, jednak nasze gospodarstwa dostosowały swoją uprawę do sposobu jaknajbardziej godnego potępienia, co widać ze statystyki obsiewów, która wykazuje procentowo następujące zużycie powierzchni pól uprawnych: pod żytem 48.3 proc., pod ziemniakami 18.3 proc., pod owsem 11.6 proc., pod łubinem 5.6 proc., pod jęczmieniem 4.5 proc., pod różnemi motylkowemi 4.4 proc., pod gryką i prosem 1.5 proc., pod burakami 0.3 proc., pod lnem 0.3 proc., ugorów 3.4 proc.,

Zgodnie z mapą sprawozdawczą, opracowaną przez prof Sławomira Miklaszewskiego, powierzchnię ziemi opoczyńskiej stanowią bielice i piaski. Z wyżej wymienionych gleb najlepszą jest ta bielica, gdzie glina czerwona będąca jej skałą macierzystą znajduje się tuż pod powierzchnią i zalega grubą warstwę około 2-ch metrów. Do mniej urodzajnych gleb powiatu należy zaliczyć głębokie piaski oraz bielice płytkie, nawapnowce i napiaskowce, na których z powodu płytkości gleby spotykamy często najzupełniej uzasadnioną uprawę wysoko redlinową. Typy gleb opoczyńskich pochodzenia lodowcowego **należą do ubogich w pokarmy roślinne.** Umiejętne stosowanie nawozów sztucznych znaleść tu może i opłacalne zastosowanie, co udowodniły doświadczenia nawozowe, **wykonane na tych glebach przy uprawie owsa.** Różnorodność glebowa, cechująca powiat opoczyński i z tego też powodu to niezależnie od różnej powierzchni gruntów uprawnych, rozmieszczonych w położeniu falowatem, podglebia i podłoża są również bardzo rozmaite. Ta różnorodność gleb i podłoży powoduje u rolników konieczność **jaknajdokładniejszego opanowania swych gruntów pod względem gleboznawczym dla umiejętnego stosowania uprawy, nawożenia oraz doboru roślin uprawnych.** Zaznaczyć należy, że sam tylko dobór odmian roślin uprawnych ma poważne dla plonowania pól znaczenie.

Doświadczenia wykonane na glebach bielicowych w identycznych warunkach uprawy i nawożenia, dzięki właściwościom odmianowym wykazały znaczne wahania plonu, które poniżej przytaczam:

Plan ziarna z hektara w kwintalach: żyta od 22 do 29, pszenicy od 23 do 36, owsa od 22 do 36, jęczmienia od 26 do 34, łubinu od 14 do 33, kartofli od 262 do 462.

W powiecie opoczyńskim zły sposób gospodarowania dotyczy gleb i tak z natury małożyznych, a przedewszystkiem małoczynnych, które niewspomagane nawozami sztucznemi dają plony nikłe.

Statystyka ujmuje plony w następujące średnie dane; z roku 1932, licząc ziarna z ha w centnarach metrycznych: pszenicy 10.5, żyta 10.5. jęczmienia 11.0, ziemniaków 123.0.

Jeśli porównamy powyższe średnie plony z najniższemi plonami tychże roślin uprawnych na poletkach doświadczalnych odmianowych, które otrzymały pełne nawożenie sztuczne, to stwierdzimy, że **najniższe plony z poletek odmianowych są o 100 proc. wyższe od przeciętnych plonów tychże roślin** uprawianych przez drobnego rolnika.

Wyniki doświadczeń odmianowych, **prowadzonych z owsem w Radzicach na bielicy,** wykazały plon owsa w odmianie najniżej 3-krotnie wyższy od średniego plonu zbiorów 1930 roku w powiecie, a mianowicie: owies rychlik niemierczański dał średnio z ha na poletkach doświadczalnych 36 q ziarna, a owies w odmianie zwycięzca i sobieszyński dały po 42 q z ha.

W dziale statystyki hodowlanej zwracają uwagę dane następujące:

Stan	Przed wojną	r. 1931	r. 1933
Koni	15.472	16.318	14.126
Bydła	30.107	41.162	37.457
Świń	10.451	24.645	22.346
Owiec	18.787	13.268	14.912

Dane powyższe wskazują, że po wojnie inwentarz żywy gospodarstw wzrósł, gdyż stać było rolników na wyżywienie, większej jego ilości.

Co do zasobów mineralnych głębokich warstw ziemi opoczyńskiej, to zwrócić uwagę należy, że na głębokości od 8 do 25 metrów pod powierzchnią ziemi znajdują się w gminach: **Topolice, Machory, Kszczonów, Drzewica, Stużno — gliny białe, różowe i szare, wysoko wartościowe.** Grubość pokładu tych glin dochodzi do 4 metrów. Gliny te ogniotrwałe służą **do wyrobu fajansów i cegieł ogniotrwałych**

Zakłady ceramiczne pracujące na terenie Opoczna używają tych glin przy produkcji swych wyrobów. Dla fabrykacji wyrobów cegły ogniotrwałej wysokowartościowej sprowadza Polska glinę ogniotrwałą z Czech, płacąc od 80 do 70 zł. za tonnę.

Wytrzymałość cegły na wysoką temperaturę uzależnioną jest od stosunku procentowej zawartości 2-ch głównych składników gliny ogniotrwałej, a mianowicie: tlenku krzemionki i tlenku gliny.

Dla fabrykacji niektórych wyrobów ceramicznych polski przemysł ceramiczny posługuje się czeskiemi formułami, służącemi do tworzenia kompozycji z czeskich surowców. Są jednak wszelkie możliwości na widoku znalezienia glinek, które jeżeli nie w zupełności, **to choć w znacznej części zastąpią nam gliny czeskie.** Kopalnie gliny w powiecie opoczyńskim zasilają opoczyński przemysł ceramiczny i są także wywożone poza powiat. Po za pokładami gliny ogniotrwałej posiada powiat opoczyński **pokłady wapienia, wydobywane w Opocznie.** Badania wiertnicze wykazały w gminie Kszczonów ślady rudy miedzianej i pasma antracytu, ruda zaś żelazna znajduje się w wielu miejscowościach powiatu.

Wybory do rad gromadzkich

W dniu 10 listopada b. r. zostały ogłoszone wybory do rad gromadzkich na terenie całego powiatu; wybory rozpoczną się w dniu 16 listopada, i ukończą się prawdopodobnie 20 listopada. Zainteresowanie wyborami do władz samorządowych wśród ludności — różnorodne, przeważnie odczuwa się nastroje nacechowane powaga i troską o należyty dobór ludzi, mających wziąć na siebie odpowiedzialność za postawienie samorządu na odpowiednim stopniu. Jak obecne władze samorządowe umiały zdać egzamin, ze swoich obowiązków i praw, tak i przyszłe niewątpliwie z tego zadania wywiążą się a nie mniej dobrym skutkiem.

Kradzieże

Komar niszczy sosny

Komary dokuczają ludziom w letniej porze w okolicach bagnistych. Odpędzamy się od nich dymem papierosa. Józef Komar ze wsi Walerjanów gm. Ossa dokuczył Józefowi Iwańskiemu, kradnąc z jego lasu sosny. Narazie ukradł 8 sztuk. Sąd znajdzie sposób obrony przed zaborczością p. Komara.

Gdy zabrakło pieniędzy, kradną weksle

Józefowi Zielińskiemu z Bielin gm. Goździków skradziono weksle na sumę zł. 1,100. Złodziej dziś nie wybiera. Dobre i weksle.

Mistrze sztuki straganowej

Szmul Ferstel sprzedaje manufakture na rynku opoczyńskim. Lejner Lizbard sprzedaje manufakturę na rynku w Żarnowie. Choć nie bracia, obaj gapy. Z przed nosa sprzątnięto im ze straganu po kilka sztuk barchanu, i t. p.

Pożar

W zagrodzie Katarzyny Wawiórskiej, ze wsi Stefanów gm. Studzienna pożar zniszczył dom mieszkalny, stodołę oborę i chlew. Przed zimą Bóg doświadcza biedną kobietę.

Do dwu razy sztuka

Po łacinie Bis, po polsku drugi raz. Jan Bis i Jan Puta, dwu Janów, ze wsi Żdżarki pow. Rawskiego na terenie powiatu pierwszy dali występ Skradli łaciną klacz Adamowi Jarząbkowi ze wsi Brzeski gm. Klwów. Policja wykryła sprawców.

Z KOZIENICKIEGO

W Kozienicach odbył się Zjazd Gospodarczy B.B.W.R. w niedzielę, dnia 29 października r.b. i zgromadził, jak na nasze stosunki niebywałą ilość osób bo przeszło 500, tak, że sala kina „Znicz" nie mogła ich pomieścić. Przybyli delegaci Rad Gminnych B.B.W.R. z całego powiatu oraz bardzo wiele publiczności z Kozienic.

Obradom przewodniczył p. Inżynier Dr. Prot Jan. Zagaił zebranie p. Studziński Karol — Viceprezes Rady Powiatowej B.B.W.R. Pan Starosta Czesław Kowalski w doskonałem ujęciu rzeczy przedstawił zebranym, jakie sprawy gospodarcze przeprowadzono już na terenie powiatu, oraz jakie są jeszcze potrzeby ludności w tym kierunku.

Sprawy gospodarcze mimo załamania finansowego ogólnie posuwają się w powiecie naprzód, a że są celowe, przekonał się o tem każdy obywatel powiatu dosadnie na tem, co dotychczas zrobiono. Mimo wszystko rąk nadal zakładać nie należy i rozważnie, przemyślanym dokładnie planem, należy posuwać się konsekwentnie naprzód, pamiętając o tem, że specjalnie może ten powiat pozostawał przez dłuższy czas w sprawach gospodarczych w tyle. Następnie Kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. p. Zaleski w dłuższym, a wyczerpującym referacie przedstawiał zebranym w jakim celu odbywają się zjazdy gospodarcze i jakie jest ich zadanie, że głównie chodzi o rozwinięcie inicjatywy i wynalezienie ludzi do pracy ściśle apolitycznej, do pracy niewątpliwie również ważnej, a może nawet i ważniejszej, bo podnoszącej dobrobyt całego Państwa. Pan inżynier Majer omówił sprawę budowy dróg w powiecie kozienickim, a p. Stuczeń — instruktor rolny omówił zagadnienie spółdzielczości w związku z organizacją zbytu produktów rolnych na terenie powiatu. Sprawa ta zasadniczej natury wymaga poważnego zastanowienia się i rozwiązanie jej powinno być sprawą oderwaną, a złączoną ściśle z istotnemi potrzebami gospodarki wiejskiej. Kierownik Szkoły Spółdzielczo-Handlowej w Kozienicach referował sprawy spółdzielczości w powiecie, przyczem opierając się na materjale zebranym przez siebie, wykazywał dosadnie, że sprawa ta poza małemi wyjątkami w powiecie (w Pionkach i Zwoleniu) postawioną jest niewłaściwie i wymaga rozpoczęcia pracy na nowo, ale pracy przemyślanej i opartej na zdrowych zasadach spółdzielczych. Nie pominął i przytem sprawy zakładania sklepów indywidualnych, w miejscowościach, gdzie warunki nie sprzyjają sklepom spółdzielczym. Po referatach tych zabrał głos poseł Wacław Długosz, który jest szczerym przyjacielem powiatu kozienickiego, a w szczególności Kozienic i niezaniedbuje nigdy sposobności, aby z ludnością tutejszą się zetknąć, chociaż ludność ta wybrała bezpośredniego z pomiędzy siebie innego posła, a o którym jakoś narazie nie słychać. W przemówieniu posła Długosza wygłoszonem ze swadą, po przeanalizowaniu spraw gospodarczych, jakie rząd przeprowadził i omówieniu sytuacji gospodarczej świata, nawiązał do uchwał zjazdu warszawskiego i omówił tezy, wysunięte na tym zjeździe. Wywodów posła Długosza słuchała sala z zapartym oddechem, bo były poparte argumentami mocnemi i odnosiło się wrażenie, że sprawy gospodarcze specjalnie są przez niego przemyślane i że najbardziej mówcę interesują.

W wyniku obrad wysunięto pewne tezy i ustalono plan wytycznych prac na każdym odcinku gospodarczym w powiecie, szczególnie w gospodarce rolnej i w zakresie organizacji i spółdzielczości.

W związku z wygłoszonemi referatami i dyskusją zapadły następujące rezolucje:

1) Zebrani na zjeździe w powiecie kozienickim działacze gospodarczy i społeczni B.B.W.R., doceniając konieczność rozszerzenia sieci komunikacyjnej dla ogólnego podniesienia gospodarczego uchwalają:

Propagować ideję szarwarków społecznych i spłacanie podatków zaległych w naturze, gdyż tylko tym sposobem przyspieszy się rozwiązanie sprawy drogowej na terenie naszego powiatu.

2) Rozwój rolnictwa w powiecie zależy od współpracy wszystkich rolników, a nie poszczególnych jednostek. Pojedyńcze jednostki winne dawać inicjatywę i wskazywać kierunki, zrealizowanie zaś tej inicjatywy i wykonanie właściwej pracy jest obowiązkiem wszystkich rolników.

Zjazd gospodarczy B.B.W.R. uchwala:

Jaknajdalej idącą współpracę z organizacjami rolniczemi powiatu oraz w zakładaniu Kółek Rolniczych, jako organizacji wyjściowych i najbardziej celowych dla podniesienia rolnictwa w powiecie.

3) W szeregu powiatów rolnicy uprawiają tytoń na potrzeby Państwowego Monopolu Tytoniowego i plantacje dają im poważny dochód. Ponieważ na terenie tut. powiatu w części południowej i w pasie nadwiślańskim ziemia nadaje się pod uprawę tytoniu, Zjazd Gospodarczy BBWR. w Kozienicach zwraca się do Kieleckiej Izby Rolniczej o wystaranie się w jaknajkrótszym czasie u czynników miarodajnych pozwolenie uprawy tytoniu na terenie powiatu kozienickiego na potrzeby Państwowego Monopolu Tytoniowego.

4) Zjazd Gospodarczy BBWR. w Kozienicach uchwala:

Aby rozpoczęta akcja w dziedzinie popierania hodowli bydła i trzody chlewnej była dalej prowadzona i zwraca się do Samorządu Powiatowego o udzielanie w dalszym ciągu subsydjum na zawodowe buhaje i knury i zobowiązuje się prowadzić propagandę racjonalnej hodowli.

5) Zjazd Gospodarczy BBWR. w Kozienicach uchwala:

Zakładanie sadów handlowych przez drobnych rolników na terenie powiatu i zwraca się do Samorządu Powiatowego i Organizacyj Rolniczych o wyjednanie kredytów w Państwowym Banku Rolnym i udzielanie opieki fachowej przy zakładaniu i pielęgnowaniu sadów, gdyż rozwój sadownictwa na terenie powiatu może zapewnić drobnemu rolnictwu poważne zyski ze względu na łatwość zbycia wyprodukowanych owoców z terenu.

6) Zjazd Gospodarczy BBWR. w Kozienicach uchwala:

Organizowanie spółdzielni zbytu płodów rolnych, produkowanych na terenie, jako jedynych organizacyj, zapewniających zbyt produktów rolnych i hodowlanych. Spółdzielczy zbyt produktów rolnych jest jedyną formą zbytu, mogącą zapewnić uzyskanie możliwie korzystnych cen. Zważywszy korzyści, jakie mogą dać spółdzielnie — Zjazd Gospodarczy uchwala:

Jaknajszybsze przystąpienie do zorganizowania w Kozienicach Spółdzielni Rolniczo - Handlowej i Spółdzielni Spożywczej dla całego powiatu.

7) Zjazd Gospodarczy BBWR. w Kozienicach nakłada obowiązek moralny na członków sekcyj gospodarczych Rad Gminnych BBWR. zajęcia się organizacją Kółek Rolniczych na terenie swych gmin.

8) W związku z dobrem pogłowiem konia remontowego na terenie powiatu— Zjazd Gospodarczy BBWR. uchwala: roztoczyć opiekę nad koniem remontowym przez urządzenie stacji ogierów odpowiedniego typu w następujących miejscowościach:

1) Szkoła Rolnicza w Zwoleniu, 2) W Gminie Sarnów. 3) W Gm. Grabów n/Pilicą.

Po zakończeniu obrad Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Prezesa Sławka.

Poświęcenie Przedszkola. Dnia 4 listopada r. b. z okazji pożegnania ustępującego Inspektora Szkolnego p. Pawła Klimczuka odbyło się poświęcenie Przedszkola w Kozienicach, wzniesionego staraniem nauczycielstwa szkół powszechnych w powiecie kozienickim. Przedszkole to, o którego ufundowanie starało nauczycielstwo, przedstawia się okazale, wzniesione pod lasem w miejscu suchem i zdrowotnem. Mimo, że nie jest ukończone jeszcze w całości, jednakże jedną salę oddano już do użytku. Salę tą nazwano im. p. Pawła Klimczuka, jako inicjatora budowy Przedszkola, oraz z racji tej, że opuszcza swoje stanowisko po 16-letniej służbie w powiecie kozienickim, na którem to stanowisku darzyło go nauczycielstwo pełnem zaufaniem. Zjazd nauczycielstwa był bardzo liczny, bo przybyło blisko 300 osób z całego powiatu. Po poświęceniu Przedszkola zebrali się uczestnicy w Domu Katolickim na pożegnalną herbatkę, w czasie której kier. szkół. p. Szypułówna Stanisława oraz p. Dżugaj Jan wygłosili pożegnalne przemówienia nacechowane niezwykłą serdecznością.

W imieniu Powiatowej Komendy Z. S. p. Kierownik Fabisiewicz Stanisław przypiął p. Klimczukowi honorową odznakę strzelecką za jego współudział w pracy Związku. W czasie uroczystości przygrywała orkiestra strzelecka. Na uroczystości tej obecni byli Panowie Inspektorowie Szkolni z Radomia oraz p. Zachaczewski — Inspektor Szkolny z Tarnowa, który przez 10 lat był za-

stępcą Inspektora Szkolnego w Kozienicach, a któremu nauczycielstwo życzyło najlepszych wyników pracy na nowym posterunku służbowym.

Zaduszki. Na obchodzie w dzień Zaduszny miał miejsce apel poległych Legjonistów, zorganizowany przez Zarząd Związku Legjonistów przy udziale muzyki Z. S. — Mowę nad grobami poległych legjonistów wygłosił profesor p. Cyprjan Macheta. Obecni byli przedstawiciele Władz Państwowych, Straż Ogniowa, Oddział Policji, Oddział Legjonu Młodych, Straż Przednia, która brała czynny udział w udekorowaniu grobów.

OTWARCIE DROGI WARKA — ZWOLEŃ i DOJAZDOWEJ w PIONKACH

W dniu 12-tym listopada powiat Kozienicki złożył Rzeczypospolitej nie bylejaki dar. Oto wysiłkiem całego społeczeństwa powiatu kozienickiego, które w zwartym szeregu stanęło obok czynników samorządowych z p. Starostą Kowalskim na czele, przy gorącem poparciu naczelnego dyrektora fabryki państwowej w Pionkach p. dr. Prota, została w dniu 11 listopada 1933 roku ukończona budowa szosy Warka — Głowaczów — Kozienice — Zwoleń i drogi pokrytej kostką z bazaltu wołyńskiego, stanowiącej dojazd od przejazdu kolejowego, do stacji Pionki. Tą drogę wybudowała spółka drogowa, przy udziale sejmiku kozienickiego.

Nie trzeba dowodzić jakie znaczenie gospodarcze ma ta nowowybudowana szosa, której budowa pochłonęła 3 i pół roku wydajnej pracy i została prowadzona i dokończona w dobie szalejącego kryzysu. Biegnąc na przestrzeni 70 kilometrów i 500 metrów, łączy ona z jednej strony poprzez powiat grójecki Warszawę z Lublinem, Lwowem i Sandomierzem, z drugiej zaś strony stanowi ważną drogę strategiczną, czyli wojenną i potrzeba jej dawała się oddawna odczuwać.

Wolą i gromadną współpracą ludzi rozumnych można bardzo wiele dokonać. To też podkreślić należy, że mimo ciężkich gospodarczo czasów, które wraz z całym krajem przeżywał i powiat kozienicki, tak iż w roku 1932 z powodu braku pieniędzy, zdawało się że trzeba będzie przerwać robotę, doprowadzono to pożyteczne dzieło do końca, gdyż zarówno p. Starosta Czesław Kowalski, jako przewodniczący Wydziału Powiatowego w Kozienicach, jak i wybrany z tego okręgu do senatu przedstawiciel ludności p. senator Barański, łącznie z naczelnym dyrektorem wytwórni prochu w Pionkach, zdołali wydobyć potrzebną pomoc pieniężną z Funduszu Pracy. Dużego poparcia przy tych zabiegach udzieliło i Ministerstwo Spraw Wojskowych i Urząd Wojewódzki.

W niedzielę więc 12 listopada przy pomniku, wybudowanym tam, gdzie nowa szosa styka się z drogą, prowadzącą od Warki, przez powiat grójecki, odbyła się uroczystość otwarcia. Wstęgę przeciął p. senator Barański, proszony o to przez p. starostę Kowalskiego, jako reprezentant społeczeństwa tamtejszego, ofiarnie nad budową tej drogi pracującego.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Klimkiewicz, przemawiając w prostych lecz dosadnie znaczenie tej nowej arterji w życiu gospodarczem powiatu, podkreślających słowach. Wzruszającą była ta chwila, gdy mała dziewczynka zwróciła się z serdecznemi słowami podzięki do przedstawiciela rządu p. Starosty, dziękując mu w imieniu rosnącego pokolenia za trudy, poniesione dla dobra Państwa i powiatu.

Tłumnie zebrana ludność okoliczna, która furmankami i pieszo przybyła na tę uroczystość, w prowadzonych rozmowach wyrażała swą radość, że dzięki mądrej i przezornej gospodarce samorządu kozienickiego, doczekano się zakończenia tak pożytecznego dzieła.

O godzinie 3-ciej po południu odbyła się druga lokalna uroczystość w Pionkach, gdzie otwarto drogę dojazdową do stacji. Otwarcia dokonał przedstawiciel rady powiatowej p. dyr. Prot, będący współtwórcą tej drogi, gdyż z jego inicjatywy powstała spółka drogowa, współdziałającą z czynnikami samorządowemi powiatu. Wydajność tej pracy zespołowej, mającej dla nas polaków, lubiących pracować indywidualnie, duże znaczenie społeczne, bardzo trafnie podkreślił w krótkiem przemówieniu p. dyr. Prot.

Wójt gminy Pionki prosząc o dokonanie aktu przecięcia wstęgi pana dyr. Prota, zaznaczył, że dzięki powstaniu fabryki prochu, w niedalekiej przyszłości rozwój Pionek postąpi o tyle naprzód, iż Pionki zostaną zaliczone do rzedu miast. Dziś już współpraca fabryki z mieszkańcami gminy daje rezultaty niezwykle dla gminy pożyteczne, której widomym znakiem jest choćby ta oto nowowybudowana droga.

Wśród przybyłych na tę uroczystość widzieliśmy prócz wyżej wymienionych: naczelnika wydziału drogowego z województwa kieleckiego p. Kruga, prezesa Rady Grodzkiej B.B.W.R. z Radomia ppułk. Jaźdźyńskiego, komisarza miasta Radomia p. Pietrusiewicza, wiceprezesa Rady Powiatowej z Radomia p. L. Ostrowskiego, wiceprezesa Rady Powiatowej B. B. W. R. w Kozienicach p. Studzińskiego, członków wydziału powiatowego w Kozienicach, przedstawicieli Sejmiku, Strzelca, P. W. i innych organizacyj społecznych, oraz przedstawicieli prasy.

Dopełniające sprawozdanie i zdjęcia z tej uroczystości, nadesłane przez naszego korespondenta, umieścimy w następnym numerze. *S.*

Z ZAWIERCKIEGO

Powiatowy zjazd gospodarczy B. B. W. R. w Zawierciu

W ubiegłą niedzielę w sali domu ludowego T. A. Z. w Zawierciu odbył się powiatowy zjazd gospodarczy.

Zjazd ten zgromadził około 1000 osób z całego powiatu zawierckiego pozatem przybyło sporo gości z poza terenu zawierckiego.

Zjazdowi przewodniczył prezes pow. rady B. B. W. R. poseł inż. Z. Sowiński, który otwierając zjazd powitał przybyłych przedstawicieli państwa, samorządu, wojska i t. d.

W skład prezydjum zjazdu weszli pp.: starosta Konopacki, komisarz Langert ks. kan. Wajzler, senator Miciński, prezes rady wojew. B. B. W. R. pos. dr Gosiewski, dyr. funduszu pracy pos. dr. Madeyski sekr. rady woj. BBWR. Zalewski, dyr. izby rzem. Axentowicz, dyr. Bauretz, Borowski, Malinowski, Lamch, dyr Jakliczowa, J. Getel, dyr. Br. Zawadzki, E. M ller, sekr. wydz. pow. Malanowicz, dyr. Wesołowski, dyr. Michnowski.

Sekretarzami zjazdu byli sekr. mag. J. Czarnota i prof. Pełesz.

Pierwsze przemówienie wygłosił starosta Konopacki, który przedewszystkiem w imieniu rządu powitał zjazd, życząc mu pomyślnych i owocnych obrad, następnie scharakteryzował sytuację polityczną i gospodarczą w powiecie zawierckim.

Gospodarka w powiecie mimo szalejącego kryzysu nie upada, lecz przeciwnie podnosi się, czego najlepszym dowodem jest, że w roku 1931 powiat zawiercki posiadał 160 klm dróg bitych, gdy w roku 1933 stan ten podniósł do 250 klm Według słów p. starosty do 1926 r. powiat zawiercki był żerowiskiem różnego rodzaju partyj politycznych, zajmujący się polityką zaniedbywali całkiem zagadnienia gospodarcze. Jednakże od r. 1926 społeczeństwo powiatu zawierckiego odrodziło się psychicznie, odwróciło się od agitatorów politycznych, pchających do niedawna kraj do zguby. Dziś społeczeństwo powiatu zawierckiego zajmuje się przedewszystkiem zagadnieniami gospodarczemi, a we wszystkich swych zamierzeniach współpracuje z rządem, dzięki czemu gospodarka w powiecie stoi od paru lat na wysokim poziomie. Obecnie powiat przeobraża swój charakter z powiatu rolniczo-przemysłowego na powiat rolniczo-hadlowy.

Następny mówca pos. dr. Gosiewski w dłuższym swym referacie zobrazował cele i zadanie zjazdu.

Mówca podkreślił, że społeczeństwo polskie od chwili odrodzenia się państwa rzuciło się w wir walk politycznych, pomijając wszelkiego rodzaju zagadnienia natury gospodarczej.

Agronom powiatowy Słociński wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach drobnego rolnictwa.

W referacie swym podkreślił, że powiat zawierciański traktowany był dotychczas jako wybitnie przemysłowy i, że dopiero od lat kilku zwraca się baczniejszą uwagę na rozwój rolnictwa. Otrzymane wyniki świadczą, że praca w tej dziedzinie napotkała na pełne zrozumienie. Żywiołowy wprost rozwój Kółek Rolniczych, Kół Gosp. Wiejskich olbrzymia ilość zasadzonych w ostatnich latach drzew owocowych rozwój warzywnictwa i t. d. oto momenty świadczące, że czynniki miarodajne należycie oceniły znaczenie rolnictwa w tut. powiecie. Szerzej omawia sprawę uregulowania Warty, która rokrocznie niszczy około 1.000 zasiewów.

Dyr. izby rzemieślniczej w Kielcach p. Axentowicz mówił o aktualnych zagadnieniach rzemiosła.

Poseł Sowiński przedewszystkiem powiedział, że rada powiatowa BBWR. postanowiła zorganizować plan gospodarczy odbudowy powiatu.

(Dokończenie w następnym numerze).

OGŁOSZENIE II.

Zarząd Radomskiej Rolnej Spółki Akcyjnej na zasadzie par. 8 Statutu zawiadamia pp. Akcjonarjuszów o **Walnem Zgromadzeniu** mającem się odbyć w dniu 23 listopada r. b. o godz. 11 rano w Radomiu w lokalu Związku Ziemian przy ul. Focha Nr. 4 Porządek dzienny: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) sprawa przystąpienia do Banku Akceptacyjnego, 2) sprawa przystąpienia do Banku Akceptacyjnego, 3) sprawozdanie Zarządu, 4) rozpatrzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1932 i udzielenie pokwitowania Zarządowi, 5) zatwierdzenie budżetu na rok 1933, 6) Wybory 3 członków Zarządu oraz 2 członków Rady na miejsce ustępujących, 7) Wnioski. W terminie do składania wniosków wpłynął wniosek o likwidację Spółki, co wnosi się na porządek dzienny. Włsściciele akcji imiennych korzystają z prawa głosu, o ile na 2 miesiące przed terminem Walnego Zgromadzenia zostali zapisani w księgach Spółki. Właściciele akcji okazicielskich korzystają z prawa głosu, o ile najmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożą swe akcje Zarządowi.

Od Redakcji.

Do Szanownych korespondentów

Prosimy o nadsyłanie materjału do bieżącego numeru najpóźniej w każdy poniedziałek.

Unieważnia się jako zagubiony, kwit Komunalnej Kasy Oszczędnościowej pow. Radomskiego str. 3769 na zł 25 — wydany Antoniemu Drabowi S. Błażeja.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI": za cały rok — 8 zł., za pól roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny **Ludomir Ostrowski** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.